N^er^ 19. Kraków 23 Stycznia — Sroda. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 22 stycznia.

Kiedy wypadki w Węgrzech zaczęły wychodzić poza zakres wskazany rozporządzeniami rządowemi, niektóre z dzienników wiedeńskich upatrywały w nich tylko niecierpliwy pośpiech odzyskania praw zapowiedzianych, inne zaś oznakę ruchu sięgającego dalej niż się powierzchownie objawiał. Wedle tego doradzano: albo zostawić rzeczy naturalnemu biegowi i tylko bronić granic z góry określonych, albo zgnieść w zarodzie wszelką dążność autonomii krajowej. Jedne i drugie rady były bądź wypływem właściwego zapatrywania się, bądź też naturalnem następstwem pojęć o przeznaczeniu i obowiązkach władzy. Jednej tylko *O. D. Post* należy się zasługa, że licząc się do tego wyznania politycznego, które potępiało każdy popęd decentralizacyjny, a zatem przeciwną będąc swobodom danym odrębnie królestwu Węgierskiemu, doradzała mimo tego Rządowi, aby Węgry samym sobie zostawił. Zdawałoby się, że takowa rada jest niekonsekwentną w obec zasad tego dziennika. Bynajmniej. Była ona owszem owocem rachuby, którą ten dziennik w sobotnim artykule swoim rozwinął. Nie ze względu jedynie na wypadki węgierskie, ale ze względu na teoryę polityczną jaką ten dziennik wykłada, nie należy zbyć tego artykułu milczeniem. W polityce zewnętrznej używali jej często zręczni dyplomaci niektórych państw, tojest waśnili sąsiadów aby ich osłabić i łatwiejszy łup sobie z nich przygotować; *O. D. Post* chce politykę tę zastósować do wewnętrznej polityki, dziś oczywiście w Węgrzech, jutro gdzie zajdzie potrzeba. Nie jest to bynajmniej nowością, wszelako nowością jest praktykę tę podnosić do znaczenia szkoły politycznej, i podciągać ją pod prawidła moralności publicznej.

Artykuł ten wymierzony na pozór przeciw konserwatystom węgierskim, powiada im, że kiedy zamiast dopomódz rządowi do zupełnego zespolenia Węgier z Austryą, przeszkadzali mu to czynić, sami jedni wodząc rej w kraju po zgnieceniu rewolucyi, to niechaj teraz gotują się, że ich nowy ruch pochłonie. *O. D. Post* radzi rządowi, aby dozwolił temu ruchowi rozwinąć się i rozpostrzeć, iżby przebrał miarę i wyrodził stronnictwa, które się w walkach wewnętrznych nie omieszkają zniweczyć. Gdy kraj osłabnie, łatwo go wtedy owładnąć. Arystokracya będzie w końcu sama zmuszoną żądać w Wiedniu pomocy przeciw rewolucyi, i to wszystko co dziś odrzuca, przyjmie potém jako ostatnią kotwicę zbawienia. Lecz wtedy jawnie wystąpić musi, nie będzie mogła tak jak dziś zwalać na rząd wszystko złe, obwiniać wpływ niemiecki i tyraństwo Austryi.

Otóż sens moralny tego artykułu. Postawić stronnictwo konserwatywne węgierskie w takiem położeniu, aby zmuszonem było okupić byt swój jako stronnictwa, a może nawet jako indywiduów, zaparciem się narodowości.

Depesza telegraficzna z Pesztu, która wczoraj nas doszła, wskazuje, jak sobie rząd w tej mierze postąpił. Nie to jednak było powodem tych kilku uwag nad artykułem *Ost Deutsche Post*. Nie odnosimy go do tego lub owego wypadku, do tego lub owego kraju. Zasada w nim wskazana jest niemoralną. W końcu zeszłego wieku ci najwięcej miotali pocisków na Machiawela, których on przeczuł w swoich dziełach; obecnie ten dziennik, który jest najsilniejszym poplecznikiem jedności państwa, dojść pragnie do niej domową wojną. Niema wprawdzie w Węgrzech wojny domowej, ale widzi ją już *O. D. Post* w mniemanym przez siebie loicznym biegu wypadków. My też tu nie zwracaliśmy uwagi na Węgry i fakta w nich zaszłe, lecz na intencye *O. D. Post*. Węgry dały jej tylko pole do zastósowania wyznawanych przez siebie zasad politycznych i prawideł moralności, które się zamykają w tej maksymie: Cel uświęca środki. Celem jest zjednoczenie wszystkich krajów koronnych w jedno państwo wschodnio-niemieckie, bo pod takiem godłem powstał był ten dziennik; środki ku temu wskazuje artykuł o którym mówimy.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z Podola sanockiego 16 stycznia.

(L. G.) Już od tygodnia dziennik wasz w wstępnym artykule poruszył kwestyę wyborów, kwestyę w dzisiejszej chwili tyle żywotną, a dotychczas jednak żaden korespondent z prowincyi nie zabrał głosu w tym ważnym przedmiocie. Dziś nie ma w gronie obywatelskim choćby poufnej pogadanki, w którejbyś nie posłyszał co o wyborach, choć cel jeden to zdania tak różne, a każdy swoje, że i mnie zebrała ochota odezwać się z mej zaciszy domowej, chociaż się w piórze nie próbowałem i chociaż mam polską naturę, bo pisać nie bardzo lubię.

Nie wdając się w rozbiór krytyczny nowego prawa wyborczego, któremu wiele tak co do formy jak i do treści zarzuciłby można, powiem tylko, że tchnie ono niepewnością i wzbudza nieufność. Przekonywa ono o podstawie pogłosek co do kryzys ministeryalnej, bo nie trzeba na to być znawcą, aby dopatrzyć w tej ustawie dualizm i koncesyę obopólną partyi sobie przeciwnych. Lecz jeżeli w ogólności ustawa wyborcza nie odpowiedziała oczekiwaniom, to wszczególności kraj nasz nie najlepszą może sobie robić wróżbę co do składu przyszłego sejmu, jeżeli statuta nie przyjmą jakowych ograniczeń w kwalifikacyi wyborców wychodzących z wyborów ogólnych. Łudzilibyśmy się gdybyśmy sobie rokowali reprezentacyę narodową, to jest składającą się z ludzi, którzy nie tylko mówią, ale myślą i czują po polsku. Nie przeczę, że z czasem przy odsunięciu wpływów obcych i zgubnych inaczej rzeczy się ułożą, lecz dzisiaj zależy najwięcej na składzie sejmu teraźniejszego. Dobre zepsuć, na to nie trzeba rozumu, lecz złe zakorzenione wytępić, to rzeczą nie tak łatwą. Wpływać na wybory po wsiach możemy i powinniśmy, lecz czy ze skutkiem? Spytaj tu dzisiaj pierwszego lepszego chłopa, a po co to deputacya do Wiednia jeździła? otrzymasz niezawodnie odpowiedź, a pocoby jeżeli nie po to, żebyśmy napowrót pańszczyznę robili. Żywioły nam i naszej narodowości przeciwne, nie przestały obałamucać lud i korzystać z jego niewiadomości. Spróbuj go pouczyć kiedy on ci nie wierzy, a nieufność jego żywiona jest nieprzestannie bez dozoru, kiedy wpływ prawowity właśnie oddany pod dozór.

Chłop obałamucony ciągłem podżeganiem pojmuje *) wieś bez pana, dowodem tego rok 1846, a smutne wypadki i ich następstwa postawiły nas o daleko w tył za Poznańskiem.

Nie mówię tego i przypominam koleje nieprzebolałe, abym założywszy ręce rozpaczał. To nie nasz zwyczaj, my na duchu nie upadamy, lub abym od czynnego udziału w wyborach gminnych jako bezowocnego odstraszał, przeciwnie natchniony jestem myślą: Pracuj, a Bóg ci dopomoże; lecz żądam dla nas statutów odpowiednich stosunkom krajowym do czego prawo wyborcze nie daje dostatecznej rękojmi.

*) Chce wsi bez pana. (P. Red.).

Z ziemi Sanockiéj 19 stycznia.

(+) Minister Stanu w odpowiedzi swojéj do deputacyj Galicyjskiéj wyrzekł te ważne dla nas słowa; „Że każde, nawet prywatne i pojedyńcze zdanie chętnie weźmie pod rozwagę, i jeżeli uzna za słuszne, uwzględni go.“ Jest więc obowiązkiem każdego dbającego o dobro swojego kraju, nie ociągać się ze swojem zdaniem, ale przyczynić do objawów opinii publicznéj. Nie mając legalnéj drogi do przedstawień wprost naszych życzeń rządowi, uważam za najlepszą do tego drogę wasz szanowny organ.

Wiadomo każdemu jaką rolę odgrywał zastęp wł ścian Galicyjskich na Sejmie Rakuzkim r. 1848; ich czynności, śmiało to można wyrzec były gorsze od działania automatów, bo nie tylko nie brali udziału w pracach dla kraju swego, lecz ulegali wpływom i podszeptom złośliwym i głosowali przeciw swéj narodowości i wbrew korzyściom kraju swego. Od takich Posłów na Sejmie Galicyjskim zachowaj nas Boże, i ochroń lud i kraj nasz od smutnych następstw ich udziału w prawodawstwie krajowem.

Zastanowiwszy się tylko że trzeba wysłać pewną ilość członków Sejmu krajowego do Rady Państwa; że trzeba światłych ludzi do stałych Wydziałów sejmowych krajowych; zważywszy daléj, że do komisyi i komitetów sejmowych należy mieć mężów światłych, doświadczonych dobro i przyszłość kraju uwzględniających i dostateczną wiedzą wyposażonych; uwzględniając nakoniec że petycyjne sprawy, atrybucya nader ważna każdego Sejmu niezbędnie wymagają ażeby Poseł równie z władzami jak i z petentami był w pisemnych rozprawach i stósownie do okoliczności ujmował się silnie i skutecznie o jemu się polecających; pytamy bez trwogi dyskusyi w tym przedmiocie, co nam pomogą? jaki z nich odniesiemy pożytek i czy nie sprawią nam nieodżałowanéj szkody włościanie nieumiejący ani czytać ani pisać, narzędzia podszeptów i intryg zwolenników dotychczasowego stanu rzeczy w kraju? Nie obawiamy się być posądzeni o niesłuszność podając niżéj projekt do wyborów na Sejm złożonym być mający; nie pragniemy nic więcéj jak tylko zmodyfikować i wyjaśnić sposób myślenia ludzi ciemnych będących bez kierunku, bez zdrowéj i uczciwéj rady i bez zbawiennego ku prawdziwemu dobru i przyszłéj pomyślności naszego kraju zdążającego wpływu. Nasza myśl wyraża się w przekonaniu; ażeby wyborcy gminni, bez wpływu przeważnego, interesom włościan szkodliwego, odbierali objaśnienia i naukę potrzebną od mężów światłych między niemi żyjących. W tym to celu mniemamy że w anormalnym stanie rzeczy w jakim się nasz kraj znajduje nie jest obojętną rzeczą: Kto i jak wybiera i kogo wybiorą? Bez objaśnienia i nauki, bez poglądu na potrzeby i przyszłość kraju, będzie włościanin niewątpliwie odurzony i zbałamucony podszeptami naszych przeciwników głosował za ich natchnieniem i obierze nie najgodniejszego z pomiędzy sobie równych, nie najuleglejszego przeciwnikom naszym, a zatem albo zupełnie nieoświeconego albo niesprzyjającego sprawie narodowéj.

Zdążając do celu tego listu twierdzimy, że obywatele ziemscy pod tytułem Wójtów Dworskich, (czyli pod nazwiskiem: *Vorsteher des gutsherrlichen Gebietes*), posiadają niewątpliwie tyle ziemi, że głos ich przy wyborach powinienby słusznie wyrównać reprezentacyi 500 dusz, stósownie do treści prawa wyborczego z dnia 5go stycznia b. r. Twierdzimy daléj że proboszcze tak obrządku łacińskiego jak i unicko-greckiego z każdego względu głównie zaś ze względu religijno-moralnego zasługują na równouprawnienie głosu swego z owym Wójta Dworskiego lub Gminy o 500 duszach. Na takich więc uwagach gruntujemy następującą naszą propozycyę:

I. W każdéj Gminie czy wiejskiéj lub małomiejskiéj jest *Wójt Dworski* i *Proboszcz* miejscowy czy obrządku łacińskiego, czy też greckiego wyborcą do wybierania posła sejmowego; wyborca równouprawniony z wyborcą gminy obranym według prawa z 5go stycznia b. r.

II. Posiadacz kilku majątków ziemskich, lub Proboszcz mający przydzielone filije są wyborcami tylko dla jednéj posiadłości i jednego probostwa.

III. Poseł do Sejmu obrany, powinien przynajmniéj mieć świadectwo dobrze ukończonych szkół normalnych.

IV. Tylko miasta główniejsze wybierają posłów bezpośrednio, miasta zaś mniejsze biorą czynny udział przy wyborach okręgu wyborczego.

V. Do wyborów w Gminie należą wszyscy rzemieślnicy podatek płacący i wszelka inteligencya prawnie uznana.

Tylko na tych zasadach utworzone prawo wyborcze odpowie potrzebom rzeczywistym kraju, tylko na takich zasadach zwołany Sejm krajowy, naszem zdaniem, spełni obietnice dane naszéj prowincyi przez Monarchę w dyplomie 20 października i odpowie żądaniom i nadziejom kraju.

Wiedeń 20 stycznia.

✻ Dziś tedy rzeczywiście ogłoszono cesarskie rozporządzenie o nowéj dawno zapowiedzianej trzydziestomilionowéj pożyczce. Skoro to rozporządzenie wraz z przepisami ministra finansów, któremu poruczono wykonanie tego postanowienia Cesarskiego, natychmiast już to przez dzienniki już przez dziennik praw państwa rozejdzie się wszędzie, przeto nie chcę podawać jego szczegółów, lecz ograniczam się do niejakich uwag, które w obecnych okolicznościach nie są bez znaczenia.

I tak naprzód uderza w tem rozporządzeniu wyznanie pierwszy raz w sposobie urzędowym wyrażone, że dochody państwa zmniejszyły się przez ubytek dochodów z Węgier i że zarządzono środki, aby obowiązanych do płacenia podatków w Węgrzech nakłonić do uiszczania się. Niewiadomo wprawdzie dokładnie, jakiemi są te środki, ale równoczesne pogłoski o postanowieniach sprężystego i surowszego postępowania władzy centralnej w tym kraju w celu zapobieżenia dalszéj niezawisłości i niejakiej dowolności władz a raczej zgromadzeń komitatowych, dozwalają przypuszczać, że niby zarzucony chwilowo środek przymusu, będzie teraz używanym. Już są niektóre wiadomości, że tu i owdzie siły wojskowej użyto, aby utrzymać dalszą działalność a przynajmniej byt władz sądowych, dopóki nowy *Judex Curiae* nie uorganizuje sądownictwa krajowego. Oporu oczywiście skutecznego przeciw temu środkowi nie było, bo między innemi nigdzie jeszcze w Węgrzech nie urzeczywistniono projektu tu i owdzie wypowiedzianego, aby czemprędzej organizować gwardyą narodową, którą uważają za najpewniejszą rękojmię wszelkich swobód konstytucyjnych. Ciekawa więc rzecz, jak się ten stósunek dalej rozwinie, a to tem więcej, że jest pewna sprzeczność w postępowaniu rządu centralnego, który przecież jeszcze przed rokiem przez szpary, jak to mówią, patrzał i mając *de jure et de facto* zupełną władzę w kraju, wiele rzeczy musiał znosić, a wiele pobłażać, teraz zaś skoro i *de jure i de facto* podzielił się władzą z krajem, surowej i bezwzględniej wystąpić zamyśla. Nie chcemy tu oczywiście zaprzeczać, że wszelkie rzeczy podobne, wszelkie działania władz krajowych tak względnie i warunkowo postawionych mają swoje granice, ale czyż można kraj bezwzględnie za wszystko odpowiedzialnym czynić, skoro mu się tyle dozwalało, skoro trzymano się prawie maksymy: *Laisser faire, laisser passer*, skoro wreszcie upominania się i zdobycze niejako faktyczne kraju, sankcyonowano prawem, sankcyonowano nową ustawą zasadniczą i zostawiono tyle jeszcze wolnego pola do nowych zdobyczy.

Słowem w tych zjawiskach okazuje się znown najdowodniej, do czego prowadzi połowiczność, ciągłe spaźnianie się i brak inicyatywy. Kraj cały węgierski stanął prawie od razu na podstawie konstytucyi r. 1848 a tymczasem zarysy nowej konstytucyi, którą mu dano, albo nie zgadzały się z nią całkowicie albo nie były niczem wcale jeszcze wypełnione, a zatem nie mogły zadowolnić.

Faktyczny przeto rozwój kraju postępował dalej i starał się powoli uzupełnić to, czego mu brakowało. Wynikiem takiego postępowania było między innemi postanowienie doraźne konferencyi ostrzyhońskiej przyjęcia ustawy sejmowej z roku 1848. Wynikiem takiego postępowania było przyspieszenie organizacyi administracyjnej i sądowej przez mniej lub więcej radykalne usuwanie organizacyi dotychczasowej a wprowadzanie krajowej. Wynikiem takiego postępowania miało być wreszcie przyznanie krajowi zupełnej autonomii, nawet pod względem finansowym i pod względem zarządu naczelnego przez ministerstwo krajowe. O wojsku oddzielnem nie było jeszcze tak dalece mowy. Dziś więc, skoro ten rozwój dowolny kraju ma być wstrzymanym, trzeba tem więcej i rychlej w życie wprowadzić, ustalić, skonsolidować wszelkie stósunki prawne kraju, aby nie zrobiono podobnież zarzutu dowolności, do której potrzeba przynajmniej prawdziwej siły i świadomości siły.

Cokolwiekbądź, zdaje się także, że w tym kierunku ma rząd centralny za sobą czy pewną część kraju pewne stronnictwo, czy pewną potrzebę przez wielu w kraju uznaną. Taką potrzebą byłoby naprzykład to, co tak wymownie i dobitnie wystawił Deak na zgromadzeniu peszteńskiem, aby się przedewszystkiem chroniono anarchii i cierpiano raczej jakiś czas jeszcze prawa austryackie, aniżeli pozbyto się wszystkich praw. Nic podobno trudniejszego, jak w takich chwilach wstrzymywać zapęd powszechny. Jak się łatwo wtedy umiarkowani ludzie zużywają! Chwała Bogu, jeżeli są tak popularnemi, że im się powiedzie. Czyni to zaszczyt całemu narodowi, który ma takich mężów. Tem większy to dowód jego dojrzałości politycznej i obliczanie się z nim tem trudniejsze.

Wracając do rozporządzenia pożyczkowego, od którego mię rozpoznawanie stósunków węgierskich tak daleko odwiodło, a w którem raczej nowy leży dowód, jak dalece położenie państwa całego zależnem jest od tych stósunków, spostrzegamy dalej, że mowa w tem rozporządzeniu o Radzie Państwa i to z opuszczeniem przydomku „wzmocniona czy zwiększona,“ i z dodatkiem, że ma być przekształconą. Widać więc, że narady nad tem przekształceniem i prawdopodobnem przemienieniem tej rady w ogólny jakiś parlament państwa, chociaż z tą samą nazwą, jeszcze nieskończone. Jakie zaś stanowisko ściśle określone a uprawnione ma tak zwana stała Rada państwa, o której także mowa, to już trudno z całą dokładnością oznaczyć. Jest to teraz niby Rada Stanu (Conseil d'état; Staatsrath), którą zawsze o zdanie pytają. Pełnego konstytucyjnego znaczenia trudno jej przyznać.

Tak więc mnożą się ustawy i rozporządzenia nad któremi przyszła Rada państwa ma dopiero później radzić, skoro już wykonane będą. Czy też będzie mogła sprzeciwić się lub je cofnąć?

Znać tu pewne wymuszenie i pewną nienaturalność w tegorocznych zabawach zapustnych. Bawią się bo do tego nawykli. Balów dworskich wcale podobno nie będzie, a to głównie z powodu nieobecności Cesarzowej i podwójnej żałoby. Bale zaś prawników, medyków, techników itp, jak corocznie. Na zakończenie aż dwa słowiańskie bale, jeden 5go a drugi 10go lutego, i to ku zbudowaniu całego świata, urządzone przez dwa przeciwne sobie komitety, co nieźle znamionuje tutejsze stósunki.

Wrocław 20 stycznia.

† Sprawa księstw niemiecko-duńskich górnje w téj chwili ponad wszystkiemi innemi. Leży w niéj możebność wojny Związku niemieckiego z Danią. Aże Prusy mienią się być tarczą i mieczem Niemiec, że politykę swoją uważają za nierozłączną od niemieckiéj, i że są głównym adwokatem sprawy téj w Bundestagu, wojna Związku z Danią jest istotnie wojną Prus z Danią. Ku téj ewentualności zwróciła się więc cała uwaga publiczna. Już mowa tronowa skierowała ją ku niéj, podnosząc z przyciskiem, że nadszedł nareszcie czas ostatecznego załatwienia téj sprawy. Bundestag nie śmiał też, widząc zgodność Prus i Austryi, dłużéj jéj przewlekać. Polityczny wydział złożył na posiedzeniu dnia 17go swoje sprawozdanie. Bundestag przystąpi w ciągu trzech tygodni do obrad nad wnioskami wydziału, które stanowią: 1) że patent korony duńskiéj z dnia 25go września 1859 r. i wydane na mocy jego prawa, rozrządzające budżetem Księstw bez ich przyzwolenia, są aktami nielegalnemi; 2) że zatém rząd duńsko-holsztyński wezwać należy, ażeby w ciągu sześciu tygodni dał zadawalającą odpowiedź co do zadośćuczynienia postanowieniom uchwały Bundestagu z dnia 8go

Część Literacko-Artystyczna.

BIBLIOTEKA POLSKA

wychodzi od 1855 r., od 1857 r. w Krakowie, a od 1go lipca 1860 nakładem Drukarni „Czasu“ pod redakcyą Kazimierza Józefa Turowskiego.

(Rok 1861.)

Już to rok siódmy trwam w dobrowolnie przyjętym na siebie obowiązku, będąc przekonany, że usiłowania moje, nie są bez korzyści dla literatury ojczystéj. Ani inaczéj przekonanym być mogę, doznając nietylko moralnego poparcia od najpoważniejszych publicznych pism, od najświatlejszych i pełnych uczuć obywatelskich mężów; ale także mając od wielu zdrowe rady i pomoc, ilekroć o o nie proszę. Jeżeli od samego rozpoczęcia wydawnictwa, miałem sobie za obowiązek szukać rady znawców co po wyboru dzieł, tedy tém bardziéj nie mogłem nie widzieć, że dalszy wybór nierównie większéj oględności wymaga i nie mógłem nie starać się o to, aby nakłonić uczonych warszawskich i krakowskich *) do zebrania się w większe kółka wedle specyalnych uzdolnień w celu wytkięcia kierunku dzisiaj już koniecznego wydawnictwu. Dzięki Bogu za usposobienie serc ziomków!... nietylko nienatrafiliśmy na niechętnych, ale owszem wszyscy oświadczyli się z gorliwością wydawnictwu i nieposkąpili mu skutecznéj rady.

*) Brakło mi czasu dobiedz do Lwowa, gdzie co zacniejsi także wydawnictwu sprzyjają. Przysłowie mówi: co się odwlekło, nie uciekło. Tém się pocieszam i na rady lwowskich uczonych bezpiecznie się spuszczam.

Naprzód zgodzono się, co do ogólnego kierunku rzeczy, ażeby wydawnictwo od dotychczasowego planu nie odstępowało; ażeby, nie uganiając się za tak zwanemi białemi krukami i mając ciągle na oku liczniejszą czytającą publiczność, a któréj koło z każdą chwilą rozszerzać się powinno, miało na uwadze, że dzieła rzadkie a istotną wartość wewnętrzną mające, należy o ile być może, jak najrychlejszym przedrukiem ochraniać od zagłady czasu; żeby starało się wydawnictwo przedrukowywać, o ile to ważniejszemu nie sprzeciwia się celowi Biblioteki Polskiéj, kompletne dzieła autorów, a przynajmniéj nie dawać dzieł pojedynczych niekompletnych; żeby się starało wydawnictwo gromadzić wedle pewnych działów luźne broszury, w których się można dopatrzyć różnego kolorytu minionych wieków, kolorytu dla dziejopisarza tyle potrzebnego, tyle niezbędnego, jeżeli życie, barwa i woń mają być cechami jego pisma; aby wydawnictwo nie spuszczało z uwagi ważnych tłumaczeń klasyków greckich i rzymskich, które to tłómaczenia dowodzą właściwéj dążności narodu na obszarze kultury wewnętrznéj, a na którym obywatelstwo wschodzi, rośnie, kwiaty i owoce wydaje; aby się starało wydawnictwo wydać jak najdokładniejszy zbiór praw, które nasz naród w różnych epokach obowiązywały; aby się starało wydawnictwo wydać zbiór Pieśni ludu z należytym względem na ich wartość poetyczną, obyczajową i historyczną; aby zawczasu sposobiło się do wydania najdawniejszych pomników naszego języka, wydania tak dokładnego, by to, wszystkim wymaganiom znawców odpowiadając, zostało na zawsze dziełem pomnikowém; ażeby na ostatek wydawnictwo wcześnie pomyślało o takim zbiorze kronikarzów własnych i obcych a nas z bliska obchodzących, o którymby słusznie powiedzieć można, że wystarcza sumiennym badaczom źródeł historycznych, jest przystępnem dla mniéj zamożnych, drogocennym dla ludzi różnych powołań obywatelskich, pragnących mieć źródła pod ręką; a nie mogących się wdawać w czytanie foliałów, namnożonych z różnych powodów przez kompilatorów. Wynurzono zdanie, że kronikarze o tyle zwykle bywają ważnymi, bo są źródłowymi, o ile opowiadają, czego byli naocznymi świadkami.

Powtóre polecono wydawcy, po wejściu w szczegóły, przedruk następujących autorów i dzieł:

Wiek XVI i pierwsza połowa wieku XVII.

Kochanowski Piotr, Orland szalony (zupełne dzieło).
Skarga Piotr, Kazania przygodne *
Gliczner Erazm, Książki o wychowaniu dzieci.
Stryjkowski Maciej, O wolności korony Polskiej * Kronika *
Bielski Marcin, Sprawa Rycerska *
Strubicz Maciej, O porządku wojennym.
Miaskowski Kasper, Zbiór rytmów *
Rybińscy Jan i Maciej, Rymy.
Rysiński Salomon, Przypowieści polskie.
Opaliński Krzysztof, Satyry *
Herburt z Dobromila, Herkules.
Daniecki Jan, Poezye.
Morsztyn Hieronim, Banaluka.
Radawiecki Andrzej, Kazania pogrzebowe.
Sobieski Jakób, Pisma polskie.
Pruszcz Jacek, Klejnoty miasta Krakowa.
Petrycy Sebastyan, Polityka Arystotelesowska *
Oczko, Cieplice *
Syxt Erazm, O Cieplicach we Skle pode Lwowem.
Dorochostajski Krzysztof, Hippica (rzecz o koniach rycerski naród z bliska obchodząca, z wielu rycinami *
Pieniążek Krzysztof, Hippica.

Wiek XVII druga połowa.

Radziwił Krzysztof, Peregrynacya *
Twardowski Samuel ze Skrzypny, Poezye.
Potocki Wacław, Wojna Chocimska *

Wiek XVIII.

Naruszewicz Adam, Tacyta Germania * Dzieje roczne, Satyry, Tauryka, Dyaryusz podróży Stanisława Augusta.
Albertrandy Jan, Panowanie Henryka Waleryusza i Stefana Batorego. Panowanie Kazimierza, Jana Olbrachta i Aleksandra Jagellończyków. Dwadzieścia sześć lat panowania Władysława Jagełły.
Konarski Stanisław Hieronim, O skutecznym rad sposobie.
Staszyc, Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego, (Uwagi nad temi uwagami i inne tutaj odnoszące się dzieła). *
Skrzetuski Wincenty, Prawo polityczne narodu Polskiego.
Kołłątaj Hugo, Listy Anonyma do Małachowskiego, Ostatnia przestroga.
Bielski Jan ksiądz, Widok Królestwa Polskiego ze wszystkiemi województwami, księstwy i ziemiami. (Wyda się z dołączeniem krytyki wyszłej w rok po wydaniu dzieła.
Piramowicz Grzegorz, Pisma ważniejsze.
Rzewuski Wacław, Tragedye.
Zabłocki, Komedye.
Krupiński Andrzej, Opisanie choröb powszedniejszych, ich leczenia i osobliwszych uwag.

Wiek XIX.

Czarnocki Adam, (pseud. Zoryan Dołęga Chodakowski) Pisma.
Czacki Tadeusz, O Litewskich i polskich prawach *
Gołębiowski Łukasz, Zwyczaje Polaków, Ubiory w Polsce, Lud Polski, Gry i Zabawy, Domy i dwory.
Drohojewski, Pielgrzymka do ziémi świętej.
Swięcki Tomasz, Opis starożytnej Polski.
Kołłątaj Hugo, Uwagi nad Księstwem Warszawskiem, Porządek fizyczno-moralny.
Kwiatkowski Kajetan, Dzieje narodu Polskiego za panowania Władysława IV.
Woronicz Jan Paweł, Poezye.
Sniadecki Jan, Żywot literacki Hugona Kołłątaja, z opisaniem stanu akademii krakowskiej przed 1780 roku. Żywot literacki Poczobuta, Jeografia czyli opisanie matematyczne i fizyczne ziemi.
Padura, Dumy Ruskie.
Bentkowski Felix, Historya Literatury (z dopełnieniami).
Niemcewicz, Leibe i Siora.
Lafontaine Leopold, Opisanie skutków i używanie ciepłych siarczystych i zimnych żelaznych kąpieli w Krzeszowicach.
Sniadecki Jędrzej, Teorya jestestw organicznych.

marca 1860 r., w przeciwnym razie żeby przeciwko niemu przedsięwzięte były, stósownie do uchwały z dnia 12go sierpnia 1854 r., środki egzekucyjne. Poseł duński przy Bundestagu zastrzegł prawa swojego rządu.

Niemasz wątpliwości, że Bundestag przyjmie, i to zapewne jednomyślnie, wnioski wydziału; wiemy bowiem z obrad sejmu saskiego, że rządy państw związkowych poprzednio się już z sobą porozumiały. Najdaléj w ciągu dziewięciu tygodni dowiemy się, jaką odpowiedź dała Dania. Jest to termin dosyć długi, tak do spokojnego załatwienia jak do większego jeszcze zawikłania téj zarazem narodowéj jak i międzynarodowéj sprawy. Spokojne załatwienie stało się prawie niemożebném w obec usposobienia rządów niemieckich i duńskiego i opinii publicznéj w jednym i drugim kraju, rozdrażnionéj do najwyższego stopnia. Przystanie Danii na żądania Niemiec mogłoby tylko nastąpić pod naciskiem wpływu mocarstw europejskich, Anglii, Francyi lub Rosyi. Tymczasem zdaje się, że wpływ ten w przeciwnym działa kierunku. Anglia nie robi z tego bynajmniéj tajemnicy; widoczną jest przychylność jéj dla Danii zarówno w prasie jak w czynnościach dyplomatycznych. Francya oświadcza się pozornie za neutralnością, a nawet pewnego sprzyjania Prusom; ale po za pozorami temi nie trudno dopatrzyć właściwych dążności i sympatyj; nie zaś mylniejszego, jak przypuszczenie, że Francya napoleońska w jakiejkolwiek ważniejszéj sprawie europejskiéj neutralną być może. Rosya wreszcie daleką jest, jak zawsze była, od zrzeczenia się swego wpływu tam gdzie go z kolei dla siebie wywiérać mogła i może. Protokół londyński, stanowiący jedność i integralność monarchii duńskiéj wraz z dziedzicznem prawem sukcesyi, zasadził także przypada do jéj politycznych dążności na północy, aby się dziś przeciwko Danii oświadczyć miała. Dania, jak słusznie powiedział *Times*, ma silnych sprzymierzeńców; więc zbroi się, zapewne nie dla demonstracyi, jak mniemała prasa niemiecka, lecz dla podniesienia rzuconéj sobie przez Niemcy rękawicy. Sytuacya jest rzeczywiście krytyczna i groźna. Toż i Prusy nie są bezczynne. Uzbrojenie ich zostało naprzód dokonane. Podniesienie śmielszego głosu jest jego skutkiem. Poświęcenie chorągwi na publicznym placu przy posągu Fryderyka W., w obec wszystkich książąt krwi, najwyższych władz krajowych i deputacyj całéj armii, połączone z uroczystością nabożeństwa polowego, jak w czasach wojennych, to nie zwyczajny znak i objaw politycznego usposobienia nowego rządu. Nie przypuszczam, aby wszystkie te objawy, wskazujące na energiczniejsze od dotychczasowego w polityce europejskiéj wystąpienie, miały tylko być środkiem do uczynienia sejmu powolniejszym we wszystkich żądaniach rządu, mianowicie tych które się tyczą armii. Zawsze one nie pozostaną bez wpływu. Zobaczymy niezadługo, jak się reprezentacya w zapowiedzianych adresach do nowego rządu postawi.

Hamburg 18 stycznia.

Hałas dziś był niemały między giełdowymi matadorami, który niezadługo zmienił się w ponurą ciszę, z chwilą gdy depesze telegraficzne na czarnej desce sali giełdowej. Ze Szlezwiku listy donoszą o zbrojeniach, tak że nawet miasta nie więcej nad 300 dusz liczące, stawiają kontyngensy do formujących się batalionów strzelców. Piechotę szwedzką kompletują. Przerażony agitacyą skandynawską wszedł do Finlandyi jenerał adjutant Berg, gubernator tameczny, żąda z Petersburga wzmocnienia załóg; zwołania „indelty" strzelców dla obrony kraju. Jestto ten sam Berg, o którym *Gazeta kolońska* w korespondencyi niby z Petersburga, w rzeczy zaś samej, w Kolonii według *Norda* i innych gazet spisywanej mówi, że ma być przeznaczonym na miejsce ks. Gorczakowa w Warszawie, który po śmierci Orłowa ma być powołanym na prezesa rady Państwa. W roku 1842 Berg był naczelnikiem sztabu owczesnej czynnej armii. Znany więc w Warszawie a więcej jeszcze małżonka jego z domu Hr. Cigognia. Lecz wracam do rzeczy, to jest do tutejszych giełdowych spekulantów, którzy nielada wytrzeszczyli oczy, gdy przeczytali, że rozkaz w Kopenhadze wydany został na brankę 6000 majtków dla uzbrojenia floty. Prócz tego piechota i jazda mają być skompletowane. Z Rendsburga broń wywieziona, i Dannewicke, wały rozgraniczające księstwa i królestwo Danii, ufortyfikowane. Z drugiej strony depesza z Frankfurtu nad M. donosi, że związek niemiecki wystósował do rządu duńskiego notę z domaganiami, którym Dania w ciągu sześciu tygodni ma zadosyć uczynić. W Kopenhadze zaś członkowie tak *Landsthingu* jakoteż *Folkethingu* podpisali adres i takowy wystawili publicznie do zbierania dalszych podpisów. Wzywa on wszystkich do odparcia obcych zamachów i żądzy mięszania się do wewnętrznych spraw Danii, jakoteż do zaparcia wszelkich domagań mających na celu opuszczenie narodowości duńskiej w Szlezwiku na korzyść niemieckiej. Przytem żąda, żeby Szleswikowi dostała się w udziale wolność odpowiadająca ustawie zasadniczej Danii. Skoro więc Dania nieposłucha wezwania związku niemieckiego, o czem jak się zdaje, wątpić nienależy, wojska egzekucyjne, t. j. pruskie, za parę miesięcy maszerować będą dla zajęcia Holsztynu i Lawenburga. Francya oświadczyła, że póty póki sprawa duńsko niemiecka nie wyjdzie z granic kwestyi niemieckiej, mięszać się do niej niebędzie. Wolno z tego wnosić, że Francya inaczej rzecz zrozumieć zechce, gdy jej sprzymierzeniec król duński narażony będzie na szkodę i zmuszony odpierać ciśnienie na lądzie, ciśnieniem na morzu t. j. blokadą portów pruskich, hannowerskich, meklemburskich, Hamburga i Bremy. Gdzież flota niemiecka mogąca odeprzeć blokadę? A gdyby się Prusom zachciało, jak to niegdyś jenerał Wrangel robił, palić wioski Jutlandyi za każdy statek zabrany Niemcom, to Francya i Anglia niemogłyby obojętnem patrzyć na to okiem i wojna snadnie przenieść by się mogła aż nad Ren. Powiadają, że na taki przypadek stanęłaby między Prusami i Francyą umowa, ma się rozumieć po kilku bitwach stoczonych *pour l' honneur des armées*, celem wymiany Holsztynu za lewy brzeg Renu, Jutlandya zaś z wyspami wcieloną by została do państwa skandynawskiego. Dla zapobieżenia zaś skutkom takich tranzakcyj Rosya popiera politykę unitarną obecnego rządu duńskiego. Donoszę o tych wieściach krążących tu i w Kopenhadze, nie ręcząc za ich wiarogodność, choć są z dobrze zainformowanego jak się zdaje źródła czerpane, wszelako nazbyt są skombinowane, aby dały się z góry ułożyć. Na zakończenie jeszcze kilka słów o uprawnieniu egzekucyi związkowej. Niema wątpliwości, że związkowi służy poniekąd prawo władzy najwyższej nad Holsztynem, który jest krajem związkowym i że tem samem może on użyć środków zmuszających przeciw Holsztynowi, jak to mu prawo związkowe nadaje. Lecz ta władza związkowa staje się prawomocną tylko w razie, gdy chodzi o *zniesienie* stanu rzeczy niezgadzającego się z ustawą związku. Władza ta ogranicza się na prostem *veto* i pod żadnym względem nie może być zastósowaną do *inicyatywy*, która wcale nie należy do władzy związkowej. Dla tego też rada związkowa nie ma za sobą kompetencyi prawnej uciekania się do środków przymusowych przeciw Holsztynowi, aby zbrojną ręką zmusić do modyfikacyi ustawy dla całego ogółu monarchii Duńskiej. Związek niemiecki nie jest bynajmniej władzą najwyższą nad królem Duńskim; w sprawie z królem związek jest stroną, która może mu wypowiedzieć wojnę, skoro czuje się przez niego uszkodzoną, ale nie ma prawa najścia celem egzekucyi krajów należących do jego korony. Oto właśnie punkt, z którego wyjdzie tłomaczenie rządu duńskiego, skoro chodzić będzie o usprawiedliwienie blokady. Dla tego też już teraz gazety rządowe duńskie uważają egzekucyę związku jako akt nieprzyjacielski związku przeciw królowi Duńskiemu, a przejście granic Danii, to jest linii od graniczącej Altonę, o 2000 kroków od mieszkania mojego na przedmieściu Ś. Pawła przechodzącej, za złamanie pokoju na północy. *Times* w tym samym duchu mówiąc o tém, twierdził, że blokada portów północnych Niemiec w razie egzekucyi będzie nieochybną.

Paryż 18 stycznia.

E. Monitor wczorajszy odezwał się w półurzędowym artykule o zawartem zawieszeniu broni pod Gaetą do 19 b. m, z zalecenia Francyi, i o ustąpieniu eskadry francuzkiej po upływie tego terminu. Wypadek to był spodziewany. Cesarz przyjąwszy wraz z Anglią system nieinterwencyi w sprawach włoskich, mimo osobistego współczucia dla króla neapolitańskiego, nie mógł dłużej bez uchybienia przyjętej zasadzie utrudniać od strony morza oblężniczego działania okrętów piemonckich. Na naleganie Anglii skłonił się acz z niechęcią do usunięcia ręki pomocnej oblężonym, i w d. 5 b. m. Lordowi Cowley oświadczył, że tylko do 19 b. m. eskadra jego pod Gaetą pozostanie. Król Franciszek II do końca wytrwać chce w obronie acz wszelkiej opieki pozbawiony. Układy toczące się podczas zawieszenia broni spełzną na niczem, i w dniu jutrzejszym na nowo zapewne razpocznie się atak i obrona. Lecz odpłynienie eskadry francuzkiej żadnego nie będzie mieć znaczenia i nie na wiele przyda się oblegającym, jeżeli blokada portu przez wszystkie mocarstwa posiadające siłę morską uznaną nie będzie.

Czy to uznanie nastąpi, zachodzi dotąd wątpliwość. Gaeta długi jeszcze opór stawiać zdolna, jeżeli od strony morza będzie mieć zapewnione dostarczanie żywności i zapasów wojennych. Od strony lądu jest ona nieprzystępną. Bombardowanie z okrętów może ją w perzynę obrócić, lecz i strzały twierdzy mogą flotę uszkodzić a nawet i spalić. Krwawy to dramat, wśród którego w razie wytrwałości oporu, wznowiłby się starożytny przykład Numancyi i Saguntu. Los króla a szczególniej królowej neapolitańskiej żywo obchodzi cesarzową Eugenię. W tych dniach napisała do niej list osobiste uczucia dla niej powzięte wyrażający.

Lecz jeżeli Cesarz zgodził się na to nowe ustąpienie Anglii w sprawie Syryjskiej niezachwiane postanowienie objawia. Wojsko francuzkie nie opuści Syryi, nie wyda na pastwę zemsty i fanatyzmu muzułmańskiego nieszczęśliwych Chrześcian. Ztąd wywiązuje się nieporozumienie z Anglią i oziębienie w przyjaznych stosunkach. Odmienny też sposób zapatrywania się na wschód daje się w obydwóch gabinetach spostrzegać. Francuzki mniema że zbliża się chwila, w której Europa powołaną zostanie do zajęcia się sprawą wschodnią, angielski chciałby ją oddalić i ciągle galwanizować dogorywające państwo ottomańskie. Dają się słyszeć zdania że nim sprawa włoska ostatecznie rozwiązaną zostanie, pierwej turecka wywiąże się i posłuży do załatwienia innych kwestyj europejskich. Rząd piemoncki skazuje się też na oczekiwanie i stanowczy opór stawia wojennym zamiarom stronnictwa ruchu. Zamiary te sięgające za granicę Włoch obudziły czujność mocarstw północnych. Znalazło się ogniwo które rozerwany łańcuch może na jakiś czas połączyć, i od kilkunastu dni daje się spostrzegać zbliżenie się Rosyi i Prus do Austryi, i możność porozumienia się w pewnych okolicznościach. Strzeżenie dróg legalnych i utrzymanie się na nich, nie może być dosyć zalecanem tym którzy się o prawa swoje upominają. Wszelkie na nich oznaki życia i wewnętrznego wyrobienia nie uchodzą uwagi Francyi. Wszelki ruch zbyt gwałtowny nie dogadzałby polityce która usiłuje bez wstrząśnienia powszechnego przywrócić rządy sprawiedliwości i zaspokojenie godziwych żądań narodowych. Jeżeli polityka zewnętrzna w chwili, w której przy otwarciu izb Parlamentu i izb francuzkich rozjaśniać się zacznie zajmuje umysły, żywą także obudza ciekawość towarzystwa paryzkiego sesya akademicka na której w przyszły czwartek O. Lacordaire do grona czterdziestu przyjętym będzie. Ciżba poszukująca biletów wnijścia tak jest wielką, że zaledwo piąta część żądań zaspokojenie znajdzie. Rotunda akademicka zaledwie 1500 słuchaczy pomieścić może, a przeszło 6000 zgłosiło się po bilety. P. Villemain sekretarz dożywotni akademii w ciągłem oblężeniu zostaje a zaledwie 40 biletami rozrządzać może. Z 60 które mu p. minister stanu zwrócił 12 Pan Villemain mu odesłał. O. Lacordaire na początku tego tygodnia przybył do Paryża, i w zeszły wtorek odwiedził p. Villemain. Mowa jego przeszło godzinę zajmie, odpowiedź p. Guizota trzy kwandranse. Wczoraj komisya akademicka zebrała się dla wysłuchania obydwóch mów. Nie zwykła będzie to uroczystość, nowość nie widziana dotąd w akademii, suknia zakonna. Łatwo sobie wytłomaczyć obudzoną ciekawość gdy wspomniemy sobie, że najwymowniejszy tegoczesny kaznodzieja przemówi i że mu odpowie najznakomitszy mąż trybuny politycznej i katedry nauczycielskiej.

Przy zupełnym braku zabaw karnawałowych ślizgawka na łyżwach w lasku bulońskim stała się namiętną modą jednej części towarzystwa paryzkiego. Sam cesarz dozwala sobie tej rozrywki, której spróbowania i cesarzowa chęć oświadczyła. Na dziś była zapowiedziana ślizgawka wieczorna przy świetle pochodni. Odwilż zapewne jej przeszkodzi. Dnia 23 b. m. odbędzie się piewszy bal dworski, następnie bale w Ratuszu i u ministra wojny. Jutro o godzinie 4téj popołudniu bal kostiumowy dziecinny u ks. Matyldy dla małego księcia następcy tronu. Usposobienie umysłów nie jest do zabaw pochopne okoliczności polityczne zbyt je zajmują, aby się swobodnie rozrywkom oddawać mogły.

Londyn 17 stycznia.

L. Książę Alfred drugi syn królowéj, służący w marynarce, odpłynął wczoraj z Devonportu na parowcu „St. George" o 90 działach udając się do Bermudy, na stanowisko amerykańskie floty angielskiéj. Anglia wzmacnia swą flotę na morzu Śródziemnem, a osobliwie na wyspach Jońskich, gdzie jak *Patrie* pisze, ma się nawet organizować miejscowa milicya. Nic nie rokuje pokoju na wiosnę, ani zmniejszenia wydatków publicznych, o co przeszłego tygodnia była tu do lorda Palmerstona prośba od 50 członków parlamentu. Żądanie to zgoła nie na dobie. Rząd nie może przerywać robót obronnych dla kraju, ani innych uzbrojeń tak lądowych jak morskich.

Na szczęście sprawa w Chinach zdaje się brać obrót pomyślny. Nie tylko świeżo zawarty traktat w Pekinie z Cesarzem dynastyi tatarskiéj wróży utrzymanie pokoju, ale nawet Tae-Pingi, partya powstańców czyli narodowa chińska dobija się również o sojusz przyjaźni z Anglią i całą chrześciańską Europą. Naczelnik Tae-Pingów mieni się być chrześcianinem i lord Elgin otrzymał świeżo od niego list noszący następujący napis: „Lee prawowierny król Chung Wang i główny dowódzca cesarskich sił wojennych dynastyi Kok Tae-Pingów dla pełnomocnika brytańskiego i nadzwyczajnego posła do Chin, pozdrowienie."

Z tego pisma które jest bardzo obszerne i wielce ważne, a znajdziecie je ogłoszone w całości we wczorajszym *Timesie*, daję wam tylko ten krótki wyjątek: „Nowy Testament do którego wasz kraj przywięzuje tak wysoką wartość, jest odbijany w drukarniach naszéj dynastyi, i lubo języki nasze różnią się, znaczenie ich pozostaje toż samo. Niezadługo wszyscy go słuchać i szanować będziem, i po całym kraju go rozszerzymy. Piszę ten list dla waszego szanownego narodu, upraszając abyś się sam zastanowił nad jego treścią i przedmiotami jakich w nim dotykam, aby raz wiadomem było światu, że nasz prawowierny i święty pan, Hung-sow chun, starał się o objawienie prawdziwéj nauki, i ona obszernie wyznawana jest w krainach Chin środkowych i zachodnich. Mogłaby przeto w działaniach naszych nastąpić wzajemna zgodność, bez najmniejszego przeciwieństwa jak się dotąd działo. Za połączeniem usiłowań średnich naszych krain z krajami obcemi jakby w jedno ciało, idąc za świetną pochodnią objawienia, dopięlibyśmy najrychléj zamiaru, aby święta religia nasza i Pismo święte rozeszło się na kraje (miryady) dalszych krain, czystym zlewając się na nie strumieniem za pośrednictwem mu ufnych i posłusznych, od pokolenia do pokolenia".

Według listów z d. 3 b. m. wczoraj odebranych z Nowego Jorku, przygotowania nie ustają tak na południu jak na północy do nieprzyjacielskich kroków. Prezydent Buchanan przecie przebudził się z dotychczasowéj bezczynności, oświadczając, że nie przyjmuje propozycyj komisyi południowéj i z bronią w ręku zaczyna bronić praw unii, ściągać podatki i wykonywać ustawę. W tym celu wyprawił dwa wojenne okręty do Charleston. P. Macintire z Nowego Jorku zamianowany został poborcą ceł w tamecznym porcie. Milicya Kolumbii na nowo organizuje się przez jenerała Scott. Izba prawodawcza Nowego Jorku zgodziła się wystawić 10,000 milicyi na przytłumienie szerzącego się powstania na południu. Nowiny te nabywają tem większéj wagi, że ludność murzyńska wiedząc o co idzie, trzyma się w pogotowiu do powstania przeciw swym panom. Być może, że Karolina i Georgia, które rej w tym buncie wiodą, upamiętają się i odwrócą takową klęskę.

Z Carogrodu piszą o przybyciu do Pera rosyjskiego jenerała Sebastyanow, z góry Athos. Jenerał ten prawie dwa lata przesiadywał w sławnym monasterze w Athos, mając przy swym boku do 30 podwładnych do fotografowania biblijnych i innych starożytnych manuskryptów, znajdować się tam mających w klasztornych księgozbiorach. Udało mu się zebrać do 16,000 fotografij, a między innemi egzemplarze Starego i Nowego Testamentu z IX wieku, a psalmów z VII wieku. Mają one być litografowane w Petersburgu kosztem rządowym i potem rozsyłane w darze dla celniejszych bibliotek europejskich. Przy końcu listu jednakże znajduję ten dodatek: „iż jenerał S. obok zdejmowania fotografij, miał się zarazem zajmować polityką". Czy nie było to w związku z tém, aby przeszkodzić unii Bułgarów z Rzymem?

Otwiera się odbyt na wina węgierskie, które dotąd tylko z opisów znane były Anglii. Kompania win europejskich i kolonialnych, mająca swą firmę na Pall-mall, ogłasza, iż przy teraźniejszem obniżeniu cła od win zagraniczn. sprowadzać będzie kolejami żelaznemi najprzedniejsze wina węgierskie, w gatunkach Oporto i Szery, które najbardziéj lubione są na stołach angielskich, i sprzedawać je po cenach najumiarkowańszych, to jest od 20 do 24 szylingów jeden tuzin, wliczając w to i butelki. Nowe źródło dochodów przez to otworzy się dla Węgier.

W poniedziałek d. 14 b. m. umarł książę Sutherland w Lilleshall, Shropshire. Urodził się 1786 roku. Zejście jego żałobą pokryje wiele najpierwszych rodzin angielskich. I nam go żal, gdyż znaczną zostawia po sobie próżnię w gronie przyjaciół naszego kraju.

W *Czasie* z dnia 3 grudnia zeszłego roku, na ostatniéj stronnicy znajduję „nadesłany" wam artykuł z Wiednia (obacz pismo *Postęp* zeszyt 3ci roku 1860, wychodzące w Wiedniu) z zapytaniem o szczegóły, jeżliby komu były wiadome o *rodzinie Kabatów*. Osobliwszym trafem zdarzyło mi się dwa lata temu zapoznać z młodzieńcem nazwiska Kabat, około 30 lub parę lat więcéj mającym, rodem z Galicyi. Przybył on do Londynu z Konstantynopola, ale niejaki czas według jego relacyi bawił także na Wołoszczyznie, o czem nie wątpię, gdyż mi o stósunkach politycznych tak téj prowincyi jako i Serbii ze znajomością rzeczy jaka tylko na miejscu się nabywa, wiele opowiadał. Bawił on tylko kilka tygodni w Londynie, a dwa tygodnie w Devonport, czekając tam na okręt, aby się jak najrychléj zabrać do Australii, gdzie miał starszego brata, który będąc w stopniu oficera w milicyi tamecznéj, i dobrze był płatny, i życzył aby się i brat tam osiedlił. Z Devonportu (gdziem natenczas bawił) samem go był do Plymouth na okręt przeprowadził jako nieznającego mowy angielskiéj. Później w cztery miesięcy dowiedziałem się z listu pisanego do jednego z moich znajomych w Londynie, że szczęśliwie stanął w Australii nie wiem jednak czy w Melbourne czy w Adelaide. To jest wszystko co wiem o starożytnéj familii galicyjskich Kabatów i com się przypadkiem dowiedział z ust jednego z jéj członków. Radbym był, żeby to doszło do wiedzy *Postępu* i aby niniejsza wiadomość ich krewnemu, poszukującemu ich na co się przydała.

Nadto jednę rzecz jeszcze muszę tu dodać, a którą takoż z ust młodego Kabata słyszałem: iż znajdował się w Stanach Zjednoczonych amerykańskich pewien obywatel tego samego nazwiska, a który przyznawał się do jednegoż pochodzenia, co rodzina Kabatów polskich, i jednego z ich poprzedników przed laty podróżującego w Ameryce z wielką uprzejmością miał u siebie przyjmować. Imie Kabatów, czyli raczéj Cabotów jak Anglicy je piszą, nie lada miejsce także zajmuje w dziejach marynarki angielskiéj. Sebastian i Jan Cabot, ojciec i syn, odpłynąwszy z Bristol za panowania Henryka VII r. 1497, odkryli na swéj wyprawie Newfoundlandyą i Labrador północnéj Ameryki, słynni więc prawie jak Kolumb, który pierwszy odkrył brzegi Ameryki południowéj. Starszy Kabat nie był Anglikiem lecz cudzoziemcem, przybył do Bristol z Genui. Dziwna rzecz, gdyby tak starożytna familia galicyjskich Kabatów, co jak *Postęp* opisuje, tak wielką rolę za dawnych wieków w Czechach odgrywała, i do Polski się przesiedliła, miała przez bliskość podobieństwa być tąż samą co Kabotów tyle słynących w historyi odkryć żeglugi Wielkiéj Brytanii. Już to samo, że ci byli przychodniami do Anglii zdaje się na ten domysł naprowadzać. Nadto prześladowania na jakie Husyci w Czechach wówczas byli wystawieni, a przeto i rodzinę Kabotów czeskich dotknąć musiały jako występujących tak czynnie jak *Postęp* mieni, w obronie samego Hussa, mogły nietylko do upadku przyprowadzić tę rodzinę, ale i członków jéj rozsypać po wszystkich stronach świata. Jak ów Cabot z synem był przybylcem z Genui do Anglii, tak mógł on również być przybylcem z Czech do Genui.

Galicyjscy Kabaty, jak z ich nazwiska da się wnosić, musieli przybyć z Czech do Polski, jeżli niedobrowolnie w skutek związków jakie oddawna istniały między obydwoma krajami, to chroniąc się od prześladowania na naszą ziemię, zwłaszcza, że i u nas, jak wiemy, szerzyła się wówczas sekta Hussytów.

Lwów 20 stycznia. *Głos* donosi, że numer 16 zabrany został. W 17 numerze zamieszcza na czele następujący dokument:

C. k. Dyrekcya Policyi.

L. 105 Do Pana Zygmunta Kaczkowskiego.
a. v. Redaktora dziennika „Głos"

Ponieważ w Nr. 16 dziennika „Głos" z d. 19 stycznia 1861, w artykule „z Jasielskiego" okazują się poszlaki czynu postępowanie wedle kodeksu karnego za sobą pociągającego, cały nakład tego dziennika zostaje skonfiskowanym na zasadzie § 25 prawa drukowego.

Przeciwko tej konfiskacie przysłuża prawo rekursu do wysokiego c. k. Prezydyum Namiestnictwa.

Lwów 19 stycznia 1861 r.

Hammer.

Wiedeń 21 stycznia. Dziś ogłoszony został w Peszcie reskrypt cesarski, wydany do wszystkich komitatów i magistratów miejskich królestwa węgierskiego. Dzisiejsze dzienniki peszteńskie nazwały go manifestem, w tłomaczeniu zaś niemieckiem ma on nazwę reskryptu. Akt ten brzmi:

My Franciszek Józef I Cesarz itd.

Kiedyśmy przed 12 laty obejmowali rządy Naszej monarchii, niszcząca wojna domowa zalewała Nasze państwo; a prawie wszędzie państwa — a nawet sama spóleczność — wstrząśniętą była w swoich posadach.

Namiętność, zaślepienie, obłąd wielu uczciwych i dobrze myślących, terroryzm wielu źle usposobionych, zbieg rozmaitych nieszczęśliwych okoliczności sprowadziły rozstrzygnięcie orężem.

Wolą było Naszą, aby to rozstrzygnięcie nie stało się trwałą podstawą publicznego stanu rzeczy. Nie mogliśmy i niechcieliśmy poświęcić interesów Naszej monarchii tyloma bolesnemi ofiarami okupionej i zabespieczonej; niczego bardziej jednak nie pragnęliśmy przy stanowczem jéj ukształceniu, jak aby zakorzenione głęboko i ludowi węgierskiemu drogie instytucye polityczne tego Naszego królestwa mogły być o ile można najspieszniej i w zupełności przywróconemi, w czem zarazem leży dla wszystkich innych ludów Naszych rękojmia utorowania i ustalenia konstytucyjnych stosunków.

Aby zadanie to wykonać, wydaliśmy reskrypt z d. 20 października r. z. Pokój atoli, zgoda i pojednanie, wymagają otwartego wystąpienia, uczciwej woli i szczerego współdziałania bez złośliwych myśli ukrytych, bez namiętnej porywczości.

Zważyliśmy dobrze i uznaliśmy obawy, jakie się sprzeciwiały częściowemu przywróceniu węgier-

---

Dzieła, które najwcześniej drukować się rozpoczną, znaczymy (*) gwiazdą. Tuszymy, żeśmy tylko takie oznaczyli gwiazdą, o których wielkiej ważności żadnej nie ma wątpliwości. Gdyby które z nieoznaczonych nie zdawało się zasługiwać na pomieszczenie w B. P., tedy znawcy raczą w tym względzie, krótko motywowane zdania swe oznajmiać nam przez pisma czasowe, lub w listach wystósowanych do Redakcyi. Gdyby kto sądził, że którekolwiek z wyszczególnionych powyżej dzieł, jest jego prywatną własnością, zechce o tem zawczasu dać znać Administracyi B. P., która się skłoni do każdej słusznej i sprawiedliwej ugody.

Postępując wedle przeszłorocznego ogłoszenia, wydrukowaliśmy i mamy na ten rok 1861 gotowe następujące dzieła: 1) Żywot Ossolińskiego przez Bohomolca, (z dodatkiem mów tego pisarza). 2) Pisma Wawrzyńca Surowieckiego. Także rozpoczęliśmy i gotujemy się do druku: Opisania Polski przez Starowolskiego. Zamierzamy także skończyć przedruk dzieł Stanisława Orzechowskiego po Policyę z tém wspomnieniem, co z pism jego, dla wiedzy kraju bliżéj obchodzi — polemiczne pominiemy.

Ponieważ wydania Sanockie i Przemyskie już nam się wyczerpały, przeto dla dogodności jeszcze rozpoczęliśmy ich przedruk, a mianowicie wymienionymi: Kochanowskiego Jana, Górnickiego, Bielskiego Marcina.

Warunki prenumeraty na seryą 1861 r., równie jak warunki nabycia całéj dotąd wydanéj serya B. P., ogłosi osobno Administracya Biblioteki Polskiej. Warunki te będą obliczone nietylko na korzyść publiczną, ale i na dogodność osób pojedyńczych, mających dobre chęci, a nie rozrządzających znaczniejszemi funduszami. Zamożniejsi zapewne bez zachęt i ulg osobliwych, których niepotrzebują, poprą sprawę wydawnictwa B. P., sprawę czysto narodową, która właśnie dla tego, że nie inną jest, spodziewa się niepłonnie, że wywiedzie na jaw znamienity szereg zbawiennych skutków.

W Krakowie 21go stycznia 1861.

Kazimierz Józef *Turowski.*

Nowości Bibliograficzne.

Kraków. Donosiliśmy w krótkiej wzmiance o zgonie znamienitego naszego orjentalisty Ignacego Pietraszewskiego. Podamy teraz szczegółowe wiadomości o tym, który wielkie zasługi w piśmiennictwie polskiém położył. Urodził się w Biskupcu, w Warmii r. 1796. Ukończywszy uniwersytet wileński, udał się do Petersburga do instytutu języków wschodnich gdzie się wykształcił po turecku, arabsku i persku. Jako urzędnik rosyjski wysłany był r. 1831 z poselstwem rosyjskiem do Stambułu; później w Smyrnie zastępował konsula; podobnie w Saloniki, Alexandryi, gdzie czynny był przy konsulatach. W roku tego po Azji, Grecyi odbywał podróże z Demidowem. Oprócz innych badań wyłącznie poświęcał się numizmatyce wschodniej. Zbiór jego najdawniejszych monet arabskich, pochodzący głównie ze skarbu znalezionego w Askalonie przez jednego fellaha, należał do najznakomitszych. Pietraszewzki poróżniony z rządem rosyjskim z powodu jakichś intryg, opuścił tę służbę i przybył w r. 1844 do Berlina, gdzie ogłosił swoje numizmatyczne dzieło: *Nummi mohammedani* i t. d., i zaczął traktować w Anglii o sprzedaż swego zbioru dla brytańskiego muzeum. Ugoda ta szła z trudnością, albowiem rząd angielski chciał tylko część zbioru zakupić. Zdaje się Pietraszewski ustąpił w końcu, i część zbył w Anglii, a resztę królewskiemu gabinetowi w Berlinie, gdzie przy uniwersytecie mianowany był docentem trzech języków wschodnich. W czasie pobytu w stolicy pruskiéj zaczął pisać po polsku, co mu z trudnością przychodziło z powodu odzwyczajenia się od ojczystego języka wczasie długoletniego przebywania na Wschodzie i w Rosyi. Naprzód tedy w *Przeglądzie poznańskim* w r. 1845 wypisał z pism wschodnich i pierwszy przekład, który następnie wydał w Collectaneach Sylowskiego. Tożsamo pismo zawiera pod tytułem: Nowy przekład dziejopisów tureckich, dotyczących się historyi polskiej, a szczególniej Taryfy Wasyf-Efendego. W Przyjacielu Ludu ukazały się także kilka jego prac. Ostatnio w r. 1857 zaczął wydawać w Berlinie przekład Zendawesty w języku polskim, francuskim i niemieckim. Później tytuły broszur jak następuje: Miano słowiańskie w rzeku jednej familii zendawestyej. Zdanie, że Zendawesty, księgi Zoroastra i t. d. wyszło w trzech zeszytach.

W rękopisie o ile wiemy, został po nim: Opis podróży po Turcyi — i przekład bajek Bidpaja. Ostatnia ta praca zasługuje na szczególniejszą uwagę, jest to bowiem pierwotne źródło apologu; przekład potrzebuje jednak poprawy języka i stylu.

W ostatnich latach użyty był ś. p. Pietraszewski przy poselstwie pruskiem w Persyi, gdzie żywota dokonał. Był to mąż bardzo biegły w nauce języków wschodnich, pracowity i bystry w poszukiwaniach — szkoda tylko że niedość władał ojczystym językiem, aby bogactwami Wschodu mógł był literaturę naszą wzbogacić.

— Dowiadujemy się że do biblioteki Towarzystwa naukowego krakowskiego, członek tegoż towarzystwa p. Krystyn Ostrowski znany z licznych pism swoich w polskim i francuskim języku, ofiarował w darze swoje dzieła, których tytuły wypisujemy:

1) *Semaine d'Exil*, poezye wydane w Paryżu u Charles Gosselin. 2) *Théâtre* (Gryzelda, Franciszka z Rimini, Jadwiga, S. Wojciech, Pygmalion itd. wydanie paryskie u Girand. 3) *Oeuvres poétiques complètes* d'Adam Mickiewicz — 2 Tomy; czwarte wydanie Firmin Didot.

4) *Lettres Slaves*, Trzecie wydanie u Amyota. 5) *La Mathèse* (Essai sur l'unité de la Science) w Paryżu wydanie Frank i Brockhausa.

6) *Wiesław*, Sielanka w 1 Akcie podług Brodzińskiego w Krak. wydanie Czecha.

7) *Czatterton*, dramat w 3 aktach podług A. de Vigny w Krak. wyd. Czecha.

8) *Macocha* dramat w 5 aktach podług Balzaka w Krak. wydanie Friedleina.

Dowiadujemy się także że Autor w ciągu roku bieżącego ma wydać inne swoje utwory; jakoto: Marya Magdalena dramat biblijny — Jan Sobieski tragedya w 5 aktach — Tadeusz Kościuszko dramat w 5 aktach — Azael w 1 Akcie — Legendy ludowe — Polne kwiatki itp.

Wrocław. Jan Mikołaj Fritz, lektor przy wszechnicy wrocławskiéj, i nauczyciel języka polskiego przy szkołach realnych. Znany z pism swoich po dziennikach niemieckich, mających na celu obeznawanie niemców z literaturą polską, w czem oddaje rzetelną usługę, wydał teraz we Włocławiu, nakładem Urbana Kerna, *Wypisy z pisarzów polskich*, dla użytku młodzieży szkolnéj. Są to wzory prozy polskiéj, dzielące się na powiastki, opisy, podróże, ustępy z historyi naturalnéj, charaktery, obchody i zwyczaje narodowe, życiorysy królów polskich, ustępy historyczne. Szkoda tylko, że niespotykamy w tym zbiorze więcéj wyjątków ze znanych najlepszych prozaistów, a natomiast próbki powyjmowane z dzienników lub z podrzędniejszych pisarzy. Niewłacza to gorliwym chęciom p. Fritza rozkrzewiającego język polski w miejscu, z przeciwnościami miejscowemi, i zbiór jego do uznania. Z drugiéj strony przez w nowem wydaniu mógłby być wyrzucony przez wzgląd stosownie wyjątkami wzbogacić i wyrugować pisma które mniej korzystnie zuboży. Zrobienie wypisów wszędzie dotąd niemogące sprostać dawnych X. Chrzanowskiego i Poplińskiego, które do czasu zjawiające się w różnych zakładach edukacyjnych, gdzie bije częste tego rodzaju pisma, a zbliża charakter mowy dziejopisów, nie obawia.

skich stosunków konstytucyjnych, przed stanowczem uporządkowaniem wszystkich stosunków publicznych.

Wszelako nie mogliśmy się powstrzymać od tego przywrócenia życia, mianowicie na polu działalności municypalnej, przekonani będąc, że zaufanie zaufanie rodzi, otwarte wystąpienie znajdzie u szlachetnego i politycznie dojrzałego ludu słuszne ocenienie, prawdziwe zrozumienie i uczciwe wsparcie.

Oczekiwania Nasze nie zupełnie się spełniły.

Obojętnie i z pobłażaniem dowiedzieliśmy się o pierwszych wyskokach w biegu życia publicznego. Kładliśmy je na karb wzburzonego prądu czasu, powstrzymywanych namiętności i wybuchu po długiem odwyknięciu od działalności publicznej. Teraz jednak, gdy niektóre komitaty w ten sposób korzystają z wyboru wydziałów, aby do ich grona powoływać takich ludzi, którzy są nieprzebłaganymi wrogami Naszej monarchii i Naszych praw monarszych, którzy wiążąc się z nieprzyjaciołmi zagranicznymi, zagrażają spokojności Naszych krajów przez podstępne sprzysiężenia i zuchwałe podburzania; gdy próbowano rozmaite zapatrywanie się na przyszłe ustalenie kwestyj podatkowych eksploatować w duchu odmawiania podatków, tamującego materyalne źródła państwa, obałamucającego pojęcia ludu, i stosunki publiczne naciągającego w tym kierunku, iż jego łatwowierni i obłudni reprezentanci sami czuć muszą, że to cierpianem być nie może; — teraz gdy najpotrzebniejsze postanowienia przechodnie w celu utrzymania uporządkowanych stosunków prywatnych z niecierpliwym pośpiechem mają być usuwane; gdy niektóre komitaty pod pozorem utrzymania spokojności publicznej obciążyć chcą lud wystawiając na nowo i uzbrajając gwardyę narodową, gdy ustanawiając płace urzędników komitatowych uchylają zupełnie należny nadzór władz Naszych, i niepomne swojego powołania nie wzdragają się wychodzić daleko po za granice praw sobie służących — i jako korporacye niepodległe prawie całą władzę rządową zagarniają,— teraz nieuniknionym staje się obowiązkiem, stanowczo wystąpić przeciw tym zbrodniczym nadużyciom i nie ścierpieć, ażeby wolność konstytucyjna wyzyskiwaną była w sposób, który obalając publiczny porządek, wiedzie do rewolucyi.

Wiara ludów Naszych w szczerość zamiaru przyprowadzenia porządnych stósunków konstytucyjnych musiałaby się zachwiać, gdyby dłużéj cierpianemi były anarchiczne dążenia, których rozwijanie się bywa zawsze grobem wszelkiéj wolności prawnéj.

Trzymamy się niezmiennie postanowień Naszych z dnia 20 października roku zeszłego, i będziemy umieli bronić rozwoju konstytucyjnego zapewnionego ludom Naszym, a w obec Naszego królestwa Węgierskiego wszystko to dotrzymać, co mu przyrzeczonem było. Równie jednak stałą wolą jest Naszą oprzeć się całą siłą rewolucyi, czy takowa otwarcie wystąpi albo też obłudnie odzieje się szatą legalnych form; siła ta znajdzie, czego niewątpimy, wsparcie w prawdziwem uczuciu ojczystem wszystkich lepszych żywiołów; nie ścierpią one aby na drodze spokojnego załatwienia piętrzyły się przeszkody, wywoływane namiętnością albo samolubstwem; będą one starały się przeszkodzić, aby władza rządząca w wykonywaniu najświętszych obowiązków swoich ograniczała się do siły materyalnéj w téj chwili, kiedy takowa służyć jedynie powinna jako konieczna podpora siły moralnéj.

Podając te Nasze zamiary i przestrogi do wiadomości wszystkich komitatów Naszego królestwa Węgierskiego, a zarazem wskazując na artykuł 3ci z r. 1790, którego postanowienia względem koronacyi Naszéj pragniemy sami jak najrychléj urzeczywistnić, którego jednak dalsze ustępy zapewniają aż do koronacyi wszystkie zobowiązania wierności poddańczéj, rozkazujemy zarazem surowo:

Po pierwsze: Aby wszędzie, gdzie się odważono wybrać pośród członków wydziałów komitatowych, zdrajców kraju i zbrodniarzy stanu żyjących za granicą, którzy w związku z obcymi nieprzyjaciołmi Naszéj Monarchii i teraz jeszcze winnymi się stają zbrodniczych przeciwko Nam i państwu knowań, wybory te ogłoszonemi były za żadne i nieważne.

Powtóre: Rozkazujemy pod surowem upomnieniem, aby zaniechano wszelkich usiłowań zmierzających do pośredniego lub bezpośredniego tamowania poboru podatków stałych lub opłat niestałych albo do rozpisywania niezależnego nowych podatków, aby wszelkie do tego odnoszące się uchwały bezzwłocznie były zniesione, a o wypełnieniu tego rozkazu ma być równocześnie bez zwłoki złożony raport namiestnictwu królewskiemu.

Potrzecie: Również ogłaszany, aż do narad sejmowych i względnie aż do tymczasowych rozporządzeń Naszych mających zapaść na podstawie wniosków Naszego Sędziego kuryalnego, wszystkie te uchwały za żadne i nieważne, które znoszą utrzymane tymczasowo w duchu Naszego postanowienia z d. 20 października r. z. władze sądowe, albo ich działalność paraliżują, i polecamy jak najściślej sądom krajowym utrzymanie w swej mocy istniejących wedle tego praw i rozporządzeń, których ostateczna zmiana dla dobra kraju i osób prywatnych może się odbyć jedynie na regularnej drodze obrad sejmowych a nie przez jednostronne uchwały, któreby publiczny stan prawny wtrąciły w niedościgły chaos.

Poczwarte: Przekazawszy sejmowi w d. 2 kwietnia r. b. rewizyę a względnie potwierdzenie, zmianę lub zniesienie praw z r. 1847/8 i pogodzenie z Naszemi postanowieniami, i gdy faktyczne przywrócenie tych dopiero co wymienionych praw zostaje w związku z kwestyami, których jednostronne i pospieszne rozwiązanie zagrażałoby wszystkim w ciągu czasów zaszłym stosunkom i interesom tak Węgier jak i reszty Naszych krajów, których zarówno bronić powinniśmy; — gdy następnie rozstrzygnięcie kwestyj związanych z ponowioną prawomocnością tych praw jest przedmiotem najdojrzalszego rozbioru, który nie może należeć jedynie do pojedynczych osób lub komitatów; przeto zakazujemy niniejszem jak najsurowiéj, wszelkiego usiłowania ku wprowadzeniu faktycznie praw tych w użycie, i nakazujemy, aby wszelkiej takiej próbie sprzeciwiano się najsurowszemi środkami.

Jeżeliby ze strony komitatów miano okazać opór tym Naszym rozporządzeniom, wtedy posiedzenia wydziałów komitatowych mają być zawieszone albo rozwiązane, a w razie potrzeby te Nasze postanowienia wykonane z pomocą siły materyalnej.

Wszystkie te postanowienia nakazała konieczna troskliwość o dobro powszechne ludów Naszych, a jeśliby ojcowskie zamiary Nasze miały być znowu udaremnione i zagrożone ciągłym oporem, wtedy z żalem musielibyśmy chwycić się środków surowości, którychbyśmy chętnie uniknąć pragnęli.

Jeżeliby przez to odwlekło się zebranie sejmu, którego My sami jak najżywiej pragniemy, a przez to również rozwiązanie najważniejszych i najnaglejszych kwestyj leżących nietylko w interesie Węgier, ale oraz w interesie całej monarchii, jak również zupełne przywrócenie konstytucyjnego stanu rzeczy w daleką przeciągnęło się przyszłość, z spokojnem przeświadczeniem zrzucamy wtedy z siebie wszelką odpowiedzialność za szkody wielorakie z tego wynikłe na tych, którzy z zamiarem lub lekkomyślnie przeszkadzają dziełu spokojnego załatwienia.

Głęboko przejęci ważnością tych kroków, spełniamy obowiązek bronienia od nowych burz kraju, który Nam od Boga i z mocy Naszych praw dziedzicznych powierzony został, a wsparci roztropnością prawdziwych przyjaciół ojczyzny, prawem Naszem i błogosławieństwem Niebios, — wyglądamy z ufnością chwili, gdzie koronacya koroną Naszych wysokich poprzedników uwieńczy dobry skutek usiłowań Naszych ku zadowoleniu i uspokojeniu kraju.

Wiedeń 16 stycznia 1861 r.

Franciszek Józef w. r.

Baron *Mikołaj Vay.*
Edward Zsedenyi.

— *Nar. listy* donoszą z Wiednia, że wyznaczono w ministerstwie komitet do wypracowania statutów krajowych. Zasiadają w tym komitecie ministrowie Schmerling, Lasser i Plener, tudzież sekretarz ministerstwa p. Kalchberg. Minister Stanu stanowić ma w tem gronie stronę prawą a p. Kalchberg lewą. Tenże dziennik mówi, że minister hr. Szecsen wezwany do zasiadania w tym komitecie odmówił w tych słowach: „A zatem robi się i teraz co się dawniej robiło. Któryż z Panów jest słowianinem, polakiem lub słowakiem? I pod rządami bar. Bacha wypracowali Niemcy statuta czeskie.“ Tak opowiadają to *Narodni listy.*

— Z powodu mających nastąpić w Wiedniu wyborów do Rady miejskiej zachodziła wątpliwość, czy ktoś skazany za zbrodnie polityczne, który w skutku tego utracił prawo wybierania i bycia wybranym, odzyskał te prawa na mocy amnestyi. Ministerium Stanu zapytane o to odpowiedziało, jak pisze *Gaz. Wiedeńska*, że gdy żadna z wydanych dotąd amnestyj nie uwolniła wyraźnie od następstw prawnych skazania, przeto ma być w tym przypadku postąpione jedynie w duchu prawa.

— Telegram dziś z Pesztu otrzymany mówi, że Gabryel Pronay wydał obwieszczenie jako prezes zgromadzenia wyborczego. Tyczy się ono wyborów deputowanych. Wpisy na listy wyborcze zaczną się podług przepisów prawa z r. 1848 od 11 do 25 lutego.

Włochy.

Minister sardyński spraw wewnętrznych p. Minghetti, wydał do gubernatorów i intendentów jeneralnych następujący okólnik w przedmiocie wyborów:

„Panowie! J. K. M. zwołuje postanowieniem z daty wczorajszéj, koła wyborcze na 27 b. m, a parlament na 18go lutego.

„Niema nikogo coby nieczuł jak ważnym jest skład tego parlamentu, gdyż będzie on musiał wydać sąd o rzeczach, które się przez ciąg dwóch lat dokonały, nadać królestwu organizacyą stanowczą i trwałą i przygotowywać żywioły przyszłéj swéj wielkości, i rzec można bez obawy omylenia się, że w jego rękach znajdować się będą losy Włoch.

„Jednak podpisany zachowa jak największą zwięzłość w instrukcyach, jakie w tym przedmiocie wydaje. Sądzi on, że szczerość i swoboda głosowania wyborczego jest maksymą opiekuńczą systemu, który nam przewodniczy i warunkiem najpotrzebniejszym do jego trwałości i udoskonalenia.

„W tym celu trzeba, aby władza przypomniała wszystkim tym, którym służy prawo wybierania, że kto go zaniedbuje lub nierozważnie używa, popełnia czyn przeciwny obowiązkowi i interesowi obywatela.

„Gdyby się przeto zdarzyło, że osoby wskazane przez opinię publiczną do reprezentowania kraju, ustępowałyby miejsca mniéj zasłużonym lub mniéj skromnym, z powodów rodzinnych, przez wzgląd lub bojaźliwość, w razie takim waszym będzie obowiązkiem użyć wszelkich sposobów przekonania, aby ci, którzy posiadają zaufanie wyborców przyjęli ich mandat, tłumacząc im ważność takiego parlamentu, oraz, że opinię ich wynagrodzi wdzięczność ojczyzny.

„Wstrzymaj się pan od proponowania lub wskazywania jakiegobądź kandydata. Nie mówię już o środkach mniéj godnych, gdyż przezto ubliżałbyś sobie i rządowi J. K. Mości, który chce kierować losami narodu na drodze najściślejszego poszanowania praw jego i najzupełniejszéj moralności.

„Lecz jeżeli rząd pragnie szanować aż do skrupułów swobodę wyborców i opinię publiczną, nie może być mu niemniéj obojętną walka wyborcza; gdy więc dwóch lub więcéj kandydatów wstąpi w szranki, rząd niepowinien zaniechać wskazania tych, którzy według zdania jego najlepiéj służyć mogą sprawie narodowéj: zasadom liberalnym tworzącym jego politykę.

„Jeżeli wyborcy pełni dobrych chęci i wierni téj polityce żądają rady lub zdania względem wyboru jaki mają uczynić, jest natenczas obowiązkiem odpowiedzieć ich życzeniu.

„Cokolwiekbądź podpisany, oczekując raportu jaki mu pan złożysz o wyborach, wyznaje się z szacunkiem i poważaniem.

„Turyn 4go stycznia 1861.

Minister (podp.) *Minghetti.*

— Król Wiktor Emanuel wydał następującą odezwę do Neapolitańczyków:

„Włosi z prowincyj neapolitańskich!

„Starania około państwa zmusiły mnie z wielkim żalem moim, rozstać się z wami. Nie mogę wam dać większego dowodu miłości jak wysyłając do was ukochanego mego krewnego księcia Eugeniusza, któremu mam zwyczaj w nieobecności mojéj powierzać ster rządu mego. Będzie on rządził prowincyami neapolitańskiemi w mojem imieniu i z władzą jaką sam wykonywałem, a którą poruczyłem znakomitemu mężowi, co skutkiem wielkich nieszczęść domowych złożył zaszczytną tę posadę.

„Miejcie w księciu Eugeniuszu zaufanie, jakiego dawaliście mi niedwuznaczne dowody, i oczekując aż wasi reprezentanci zgromadzą się w parlamencie, pracujcie zgodnie i z rozsądkiem politycznym nad dziełem zjednoczenia które wkrótce ogłoszonem będzie.

„Europa przypatrująca się z podziwem od lat dwóch wielkim czynom już dokonanym, dowie się przez was, że prowincye neapolitańskie aby stanąć w rzędzie swych sióstr wolnych, niemniéj gorąco pragną jedności silnie uorganizowanéj wspólnéj ojczyzny.“ „Turyn 7 stycznia 1861.

(podp.) „*Wiktor Emanuel* „*C. Cavour.*“

— Namiestnik królewski w Sycylii p. Montezemoło następną odezwą zapowiedział tworzenie nowych rad namiestniczych:

„Sycylijczycy! W chwili publicznéj obawy, wzywałem ludność i gwardyę narodową palermitańską, aby miała ufność w rządzie królewskim, opiekującym się wszelkiemi słusznemi interesami, i pochodzącym z owego wszechwładztwa, którego legalny wyraz stanowi plebiscit z d. 21go października 1860.

„Jak liczyłem na zdrowy rozsądek i światło ludu, tak lud z swéj strony miał całe zaufanie w lojalności rządu, i w imie spokojności publicznéj zezwoliłem na złożenie rady namiestniczéj, w któréj rząd królewski pewnym jest znaleść tę pomoc i to światło współdziałania i powagi, jakiej był chwilowo pozbawionym w skutku ustąpienia dawnych radców.

„Oddając świadectwo uczuciu godności obywatelskiéj i solidarności politycznéj, które sprowadziły ten rezultat, zawiadamiam was, że powołałem już obywateli, mających wziąść udział w radzie namiestniczéj.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 stycznia. Wspomniany już przez nas wynalazek *Indépendance Belge* o biskupie luterskim we Lwowie, przynosi już niepospolite owoce. Otóż co pisze *Journal des Débats* z d. 17 b. m. „Cesarz Austryacki przyjął wczoraj (11 stycznia) na osobnem posłuchaniu deputacyę luterską; składała się ona z arcybiskupa lwowskiego Jachimowicza, z biskupa przemyskiego Tomasza Polańskiego, z biskupa koadjutora Litwinowicza, i z czterech członków kapituły katedralnéj przemyskiéj, a trzech członków instytutu narodowego Stauropigialnego lwowskiego.“ A więc połowa Galicyi jest luterską, i to z hierarchią zupełnie taką jak rzymska! To jednak co daléj piszą *Debaty* każe wnosić, że to pomyłka drukarska: „Deputacya ta złożyła u stóp tronu wyraz wdzięczności Rutenów z Galicyi i t. d.“ Ale czy korektor *Debatów*, który się pilnością i starannością odznacza, byłby przepuścił taką pomyłkę, gdyby nie był we własnym dzienniku czytał powtórzonej baśni o biskupie luterskim bez żadnéj uwagi?

I znów możemy przytoczyć nowinkę podobną do téj co ją niedawno podała *Gazeta Kolońska.* Tym razem *Indépendance Belge*, któréj jak się zdaje, wynalazek o biskupie luterskim niewystarcza. „Otóż, pisze ona, deputacya z Galicyi żądała języka polskiego i odrzucała wszelki udział w Radzie państwa; a teraz przybyła druga deputacya z Galicyi, która żądała języka niemieckiego i sejmu niemieckiego.“ Myśleliśmy zrazu, że tu mowa o jakimś nieznanym nam fakcie, ale daléj czytamy: że to deputacya Rusinów! Ktoby się był tego domyślił! Deputacya ta, pisze jeszcze *Indépendance*, była przyjętą i to wybornie przez Cesarza, gdy tymczasem zaszczytu tego odmówiono deputacyi Galicyjskiéj, która mogła się przedstawić tylko ministrom i to w małéj liczbie, a do tego prywatnie, a deputacya Rusinów w całości miała audyencyą. Aż miło kiedy kto prawdę mówi! Czy *Indépendance* wie, z ilu osób składała się deputacya ruska? Wie, ale woli zamilczeć— takie milczenie ją cechuje. Daléj pisze ona jeszcze, że arcybiskup grecko-unicki, który był na czele deputacyi, przechyla się w sympatyi ku Rosyi, to jest ku religii prawosławnéj, i dla tego jest przedmiotem napaści i rekryminacyi mieszkańców Galicyi. Gdyby tak było, nie ma się czemu dziwić napaściom; jakże się jednak zadziwi arcybiskup Jachimowicz czytając o sobie takie zdanie.... Ale dosyć, wszak to rzecz wiadoma: *Indépendance* spać nie może na widok laurów rosyjskich *Norda* — chce go przeto prześcignąć i udaje jéj się to nie źle na drodze.... niedorzeczności.

Nie koniec na tem. Już to dawno Krasicki powiedział: „że bajek siać nie trzeba, bo się same rodzą“ cóż dopiero kiedy je kto sieje! Otóż cała owa tyrada z *Indépendance* przeszła do *Constitutionnela*, i to żywcem widzimy ją powtórzoną w przeglądzie wstępnym w n. z d. 19 b. m. i bez zacytowania źródła. *Constitutionnel* dodaje nadto jeszcze uwagę, którą już czytaliśmy w *Nordzie* (same wyborne źródła, przyznać należy), że w tym sposobie postępowania jest jakby odbicie polityki z r. 1848, która zależała na zaszczepieniu rozdziału między różnemi szczepami mieszkańców Galicyi, i że przeciw narodowościom rzeczywistym stawiają się narodowości urojone. Tak było istotnie wówczas, ale czyż można przypuszczać aby znowu tak być miało?... Dodaje jeszcze *Constitutionnel* „że największe zawikłanie ztąd powstać może, iż widać w całym tym wypadku rękę dawnego dyrektora policyi z Leopoldu (*de Léopold*). I *Indépendance* i dziennik półurzędowy tak nazywają Lwów!... Raz jeszcze powtarzamy: szkoda że *Constitutionnel* nie czeka zawsze na informacye, jakie w Wiedniu odbiera. Nie powtarzałby pogłosek niegodnych jego stanowiska w Europie.

— Komisya Balneologiczna w Towarzystwie Naukowem, odbyła w dniu 17 bm. swoje zwyczajne posiedzenie, na którem po załatwieniu czynności korespondencyjnych, dobra publicznego w zakładach zdrojowych krajowych dotyczących, prof. Dr. Skobel odczytał część drugą swej rozprawy „o równoważnikach farmakodynamicznych dla głównych składników wód lekarskich“ wykładając tutaj wszelakie korzyści tak czysto umiejętnicze jakoteż i praktyczne, jakie odnieść się dadzą ze zastósowania prawideł o równoważnikach farmakodynamicznych do rozmaitych wód lekarskich.

— Dziennik niemieckiego księgarstwa *Börsenblatt* donosi z Berlina, że w skutek poszukiwań robionych względem paczki z rosyjskiemi książkami wysłanéj pocztą z Berlina do Nicei, która przez wiele tygodni niemogła dojść rąk właściciela, nieregularność tę wyjaśnił w ten sposób pocztamt pruski, jakoby pomieniona paczka przez dziesięć dni spoczywała w ministerstwie spraw wewnętrznych w Paryżu; rzecz bowiem dowiedziona, iż wszelkie pisma i książki, nawet nuty muzyczne, skoro raz wejdą do Francyi, przesyłane być muszą do rewizyi do ministeryum spraw wewnętrznych, a ztąd ani spedytorowie, ani francuskie poczty niemają sposobu przyśpieszać przesyłek, lub zapobiegać konfiskacie pism i druków. Jeżeli to prawda, to rzeczywiście trudno ją pogodzić z przenikliwością rządu francuskiego, który najlepiéj wié, że na myśli i wyobrażenia nie ma komor, tak samo jak ich nie było, kiedy imperator Mikołaj chińskim murem straży granicznéj otoczył był Rosyę. Podobny środek nosi charakter przykréj szykany, a nie ostrożności politycznéj.

— Skutkiem zatkania się lodów na rzekach i kanałach w Holandyi nastąpiły w wielu okolicach bardzo wielkie wylewy, które zatopiły wiele wsi i pól urodzajnych. Około 20,000 ludzi musiało opuścić mieszkania i przenieść się w inne strony. Wylewy tegoroczne są większe niż w r. 1809.

— Jutro we środę 23 stycznia, Zaślubiny N. P. Maryi, i Ildefonsa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 22go stycznia. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

pszenica	za mierzycę	6·29
żyto	„ „	4·50
jęczmień	„ „	3·90
owies	„ „	1·78
ziemniaki	„ „	2·40
siano	„ centnar	1·00
słoma	„ „	0·80

Z Wadowickiego 16 stycznia.

(w. s.) Już rok blisko mija jak wyrobnia żelaza hr. Saint-Genois w Makowie z zapasem kilku tysięcy centnarów gotowego zelaza zamkniętą została. Powiadają, iż przyczyną zamknięcia był brak odbytu. Teraz zarządcy wyrobni radziby podobno sprzedać centnar po 8 złr. m. k. a i tak jeszcze nie mogą znaleźć pokupu. Ubytek ten w przemysłowości naszéj okolicy nagradza nam wprawdzie po części zakład hr. Branickiego w Suchéj, który teraz po zwinięciu kuźnic w Makowie tém żarliwiéj pracuje, wyrabiając bardzo dobre żelazo. Jednak i w tym zakładzie skarżą się mocno na brak kredytu.

Z Jasielskiego 14 stycznia.

O niedokładnożci katastru gruntowego w Galicyi.

II. Niedokładności katastru gruntowego w Galicyi wynikają prawie wyłącznie z niedostatecznego wyrozumienia i uwzględnienia miejscowych stosunków, wpływających na odbyt i produkcyą ziemiopłodow.

Tak np. przyjęcie cen targowych z roku 1824 za podstawę obliczenia dochodu gruntowego (według §. 38 instrukcyi) jest niewłaściwém: ponieważ tak w roku 1824 jak i następnie, to jest dopóki w r. 1856 nie zostały zaprowadzone w całym kraju miary niższo-rąkuskie, praktykowała się sprzedaż zboża po miasteczkach i dominiach galicyjskich na miarę niejednakową. Przyznawają ową okoliczność rozporządzenia gubernialne z dnia 27 grudnia 1834 r. L. 54315; daléj z dnia 27 stycznia 1841 r. L. 88412 *(ex 1840)*; tudzież z dnia 27 maja 1847 r. L. 24997, w których rząd ponawia raz po raz nakaz zaprowadzenia wszędzie miar zbożowych lwowskich. Te rozporządzenia wydane zostały jak widać skutkiem prośby wydziału stanowego (w roku 1840); niemniej w skutek zażalenia c. k. kommendy jeneralnéj (w r. 1847).

Co się tyczy wyż wspomnionego sposobu dochodzenia wartości ziemiopłodów po cenach targowych, to nieuwzględnione zostały w szczególności następujące okoliczności:

a) Właściciele więksi pozbywają swoje produkta po większéj części w miejscu produkcyi po niższéj cenie od ceny targowéj; albowiem tak nazwana cena targowa zwykła się praktykować (z wyjątkiem chyba niewielu miast) tylko przy sprzedawaniu zboża w drobniejszych partyach;

b) Nie jeden rolnik wioząc zboże na targ do miasta i powracając ztamtąd do domu, musi opłacać myto bądź drogowe, bądź mostowe bądź przewozowe. Wydarza się to bardzo często, a to dla tego: iż myta najdują się zwykle u wjazdów do miast lub miasteczek. Dodać wypada i to: iż rolnicy opłacający owe myta i rogatki mieszkają zazwyczaj tylko w bardzo małéj części przy gościńcu bitym; a zatem nie można wyrozumować kompensaty téj opłaty przez większą dogodność w odstawieniu produktu;

c) Pominięto zupełnie ciężar wynikający dla rolników z opłacania wysokiéj prowizyi od złożenia zboża niesprzedanego na wsypkach, który ciężar zwłaszcza daléj mieszkający gospodarze ponosić muszą;

d) Po wielu miastach trzeba opłacać tek nazwane *targowe,* bez względu czy zboże sprzedane zostało lub nie;

e) Rolnik musi płacić od zaznaczenia ćwierci (puncerowania) cechą przynależną w urzędzie powiatowym. Ta formalność powtarza się oczywiście za sprawieniem każdéj nowéj ćwierci, a więc co kilka lat. Jeśli zaś rolnik ćwierć do przemiaru z urzędu pożycza, to płaci jeszcze więcéj;

f) Jeśli się gospodarzowi powiodło sprzedać zboże na targu, ma się rozumieć w drobniejszych ilościach, a zatem jak to mówią: *na ćwierci, na półmacki, na miarki* lub *na garnce;* to przy takiéj sprzedaży ponosi nieochybną utratę na ziarnie, a to z tego powodu: iż wszelka ilość zboża rozmierzana na mniejsze ilości okazuje w zesumowaniu tych pojedyńczych ilości *niedobór.*

Wszystkie powyższe okoliczności atoli pomija *instrukcya* milczeniem; albowiem w § 40 *instrukcyi* czytamy tylko nader ogółowo w téj mierze nakreślone ustanowienie w słowach następujących: „*Er* (komisarz szacunkowy) *wird daher alle jene Umstände, welche auf den Preis der zu veranschlagenden Gegenstände einen merklich dauernden Einfluss nehmen, berücksichtigen; dagegen jene ausser Anschlag lassen, die unbedeutend und vorübergehend sind, und mit bleibenden Local— oder landwirthschaftlichen Verhältnissen nichts gemein haben,*“ i więcéj nic.

Na obalenie wszakże tego rozumowania dosyć będzie przytoczyć: iż wyszczególnione przez nas powyżéj okoliczności mogą być wprawdzie, biorąc je pojedyńczo, poczytywane za małoznaczące; że wszelako razem lub w większéj liczbie wzięte dają w summie znaczną wynikłość na niekorzyść rolnika.

Stan giełdy wiedeńskiej od 12 de 18 stycznia. Ani wiadomości polityczne, ani pogłoska o nowej pożyczce, nie wywarły tą razą stanowczego na usposobienie giełdy wpływu. Papiery rządowe były bardzo pokupne; kursa pozostały takie same jak zeszłego tygodnia. Bardzo zmiennem było usposobienie zagranicy, która to kupowała to znów sprzedawała austryackie papiery rządowe. Publiczność skorą okazywała się do nabywania tychże papierów. Losy z roku 1854 i 1860 spadły o ½%. Akcye żeglugi parowej stoją o 6 złr. akcye Lloyda o 10 złr. wyżej jak przed 8 dniami. Akcye bankowe, ktore już o 15 złr spadły były poskoczyły przy końcu tygodnia o kilka reńskich. Akcye kolei połnocnej są coraz bardziej poszukiwane i powtórnie o 6 złr. poszły w górę. Kurs pieniędzy nie zmienił się. Zasługuje na uwagę iż weksle na krótkie terniny na Paryż i Londyn wystawione o 40 centów taniej sprzedają, niż weksle na te same miejsca wystawione, ale dopiero za trzy miesiące płatne. Zdaje się, iż to pochodzi ztąd, że tu teraz często zamieniają weksle na krótkie terminy za weksle na dłuższe terminy wystawione jako też, że dyskonto prywatne w Londynie i Paryżu o 1—1½ % niżej stoi od dyskonta banku.

Spirytus lubo mało poszukiwany dość dobrze się trzyma, ponieważ wysokie ceny surowych produktów ograniczają jego produkcyę. Za stopień spirytusu na miejsce zwiezionego dają 69½ — 70 centów, z późniejszą dostawą nominalnie 70½—71. Z Tryestu donoszą, że tam spirytus krajowy wpływa na zniżenie ceny spirytusu zagranicznego. Rzepak i olej lubo także nie bardzo poszukiwane, trzymają się w cenie prawie niezmiennie. Czarny węgierski rzepak w Raab 8. 25 olej rzepakowy 35½. Wysokie ażio wyklucza od konkurencyi olej rzepakowy pruski.

W Nowym Sądczu otrzymali kartę przemysłową:

Józef Glück i Mesch Fluch na przedsiębranie profesyi golarskiej i spuszczania włosów;

Jakób Jezierski na przedsiębranie profesyi rękawiczniczej;

Berl Vogel na handel kramarski towarów żelaznych;

Sara Blumenstock, Immerl Hollender, Blume Amsterdamer, Aron Lampel, na handel kramarski towarów bławatnych;

Rachel Hollender na handel kramarski mięszanych towarów bławatnych;

Samuel Landau, Alter Fallbau Józef Mahler, na handel kramarski towarów korzennych;

Schachne Zehentwirth i Beile Weinfeld, na handel skór wyprawnych;

Hönig Spreu na przedsiębranie profesyi malarskiej;

Jan Raczyński, Hersch Friedmann i Henryk Körbel, na przedsiębranie profesyi krawieckiej damskiej;

Salka Mandel na handel mąki;

Salomon Wimmer, Konstanty Kosiński i Cine Feige Birnbaum na handel krupniczy;

Vigdor Oscher Stern na handel mazi;

Leib Grosberger na przedsiębranie profesyi mosiężniczej;

Rachel Goldreich na handel towarów modniarskich i bławatnych;

Berl Natar Spirer na handel kramarszczyzn i towarów modniarskich;

Samuel Landau na handel kramarszczyzn i towarów bławatnych;

Izaak Goldmann i Anna Schützer na handel wiktuałów;

Isser Knobel i Franciszek Turski na przedsiębranie profesyi piekarskiej.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 21 stycznia. *Monitor* w biuletynie swoim uchyla od rządu wszelką odpowiedzialność za broszury, które uwłaczają uczuciom katolików, tudzież uszanowaniu dla Papieża, jakiego rząd cesarski zawsze dawał dowody.

Turyn 21 stycznia. Dzisiejsza *Opinione* donosi: Gdy król Franciszek odrzucił propozycyę względem poddania się, flota włoska zajęła miejsce floty francuskiej przed Gaetą. Admirał Persani ogłosił blokadę Gaety i wydał odezwę, w któréj zapowiada, iż zostawia mieszkańcom twierdzy kilka godzin czasu do wyniesienia się. Obce statki opuściły port. Stósownie do danych poleceń, bombardowanie ma się jutro ropocząć.

Wczoraj w depeszy telegraficznej podaliśmy treść manifestu JCKAp. Mości ogłoszonego 21go b. m. w Peszcie z powodu wypadków węgierskich. Dziś podajemy akt ten w całej osnowie. Nie mamy jeszcze wiadomości o wpływie jaki on wywarł w Węgrzech, a tem mniej o jego bezpośrednich skutkach, jakiemi są głównie i przedewszystkiem ograniczenia działalności wydziałów komitatowych.

Poczty zachodnie i warszawskie nie doszły nas dzisiaj. Wiadomości przeto z tamtych stron ograniczają się na depeszy telegraficznéj paryskiéj. Ostatnia nocna poczta wiedeńska także nas dziś nie doszła. Przerwy takie panują na wszystkich kolejach.

Izby pruskie pracują taraz w wydziałach. Komisya adresowa w izbie wyższéj ułożyła i przyjęła adres na mowę tronową. Nie podamy go aż po przyjęciu go na pełnem zebraniu izby. Duch tego adresu odpowiada zresztą zupełnie stanowisku, jakie izba panów zajmowała zawsze we wszystkich ważnych kwestyach: głównie objawia się w nim dążność przeciwna liberalnemu kierunkowi gabinetu i położony jest nacisk na wyrażenie niegdyś królewskie, iż nie może być mowy o zerwaniu z przeszłością.

Powstańcy burbońscy, którzy dotąd głównie odporną prowadzili wojnę, zebrawszy znaczniejsze siły w górach, zaczynają wysuwać się z nich i działać zaczepnie. Siły ich składają się głównie z chłopów, a w znacznéj części z dawnych żołnierzy neapolitańskiéj armii, których rozpuszczono do domów, tudzież z ochotników armii dawniejszéj papieskiéj. Dowodzą nimi oficerowie neapolitańscy i obcy, mianowicie z legitymistów. Te oddziały wojska neapolitańskiego, które się niemogły pomieścić w Gaecie lub były tam zbytecznemi, stanowią główną siłę powstania. Przeszły one przez teritorium papieskie i weszły napowrót w neapolitańskie. Wojna taka może się wprawdzie przeciągnąć, lecz bez wdania się dyplomacyi, bo o wdaniu się mocarstw czynnie, mowy być nie może, nie ma żadnych widoków, aby mogła przynieść jaką korzyść królowi Franciszkowi. Depesza powyżéj umieszczona wskazuje, jak rozpaczliwe jest położenie tego krola w twierdzy.

Przygotowania w Danii na przypadek wojny z Niemcami poruszyły kraj cały. Mimo wszelkiego prawdopodobieństwa, gabinet kopenhagski nie daje wiary, aby miało przyjść do kroków nieprzyjacielskich. Liczy on na dyplomacyę europejską, a tymczasem zbroi się. Jenerał Baggesen daje w *Dagbladet* radę, aby nad Ederą zgromadzić wszystkie siły i ztamtąd działać zaczepnie w przypadku wtargnięcia wojsk egzekucyjnych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Turyn 22 stycznia. Pod Ascoli przyszło do utarczki między powstańcami burbońskimi a wojskiem piemonckiem; to ostatnie straciwszy dwóch oficerów i 40 żołnierzy cofnęło się. Wojsko piemonckie bombardowało Mozzano, Santo-Vito i Rosano, lecz znowu zaskoczone przez przeważające siły burbońskie, musiało się cofać. Z tego powodu wysłano silne oddziały wojsk piemonckich przeciw powstańcom, i takowe są już w pochodzie.

Sprostowanie. Wymieniony wczoraj w piśmie naszem między nominacyami p. Roman Zdankiewicz, tymczasowy koncepista namiestnictwa, zamianowany został stałym koncepistą namiestnictwa, a nie tymczasowym, jak przez pomyłkę wydrukowano.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 22 stycznia.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	309	301
Ruble obrączkowe agio	„	112	110
Talary pruskie za 150 złr. now.	„	67	65½
Srebro nowe	złr.	150½	148½
Półimperyały rosyjskie	„	12 36	12 16
Napoleondory 20-fr.	„	12 10	11 90
Dukaty holenderskie ważne	„	7 —	6 90
„ austryackie	„	7 12	7 —
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	„	88 75	87 25
Obligacye indemn. z kuponami	„	63 —	62 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	74 50	73 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70%	„	176	174
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	99	98

Wiedeń 22 stycznia. (telegraf.)	zł.	c.
5% Metaliki	63	—
5% Pożyczka narodowa	75	—
Akcye banku narod. wiedeńs.	721	—
„ banku kredytowego	157	40
Srebro	150	—
Londyn 10 funt. szterl.	150	—
Dukat pojedynczy	7	11

Wiedeń 21 stycznia.		
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	56 50	56 25
5% Pożyczka narodowa	74 40	74 20
5% Metaliki na mon. konw.	63 70	63 50
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	85 —	84 —
5% „ „ węgierskie	65 75	65 —
5% „ „ chorw. słow. ban.	62 50	62 25
5% „ „ galicyjskie	62 25	61 50
5% „ „ bukowińskie	61 —	60 —
5% „ „ siedmiogrodzkie	61 25	60 50
5% „ „ innych krajów kor.	90 —	86 —
5% Pożyczka nowa wenecka	88 75	88 25
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	102·25	101·75
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 50
„ „ „ losowane w wal. austr.	86 50	86 —
4% Tow. kredyt. galicyjskie	—	—
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	83 50	83 —
„ „ „ z r. 1839 całe	105·50	105
„ „ „ z r. 1854 na 4%	82 75	82 25
Bilety rentowe Como	15 25	15 —
Losy zakładu kredytowego	109	108·75
„ tryestskie na 4½ %	114	113½
„ żeglugi par. na Dunaju	95 —	94 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	87 —	86 —
„ Księcia Salm „ 40 „	34 50	34 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	36 75	36 25
„ Księcia Clary „ 40 „	34 50	34 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 50	37 —
„ Miasta Budy „ 40 „	36 25	36 —
„ Księcia Windischgrätz 20 „	20 50	20 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	24 50	24 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 —	14 75
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	725	723
„ zakładu kredytowego	156·50	156
„ żeglugi parowéj na Dunaju	399	397
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2116	2115
„ „ rządowéj	283½	283
„ „ zachod. Ces. Elżb.	183	182
„ „ Pardubickiéj	104¾	104¼
„ „ Nadcisańskiéj	147	—
„ „ Południowéj	188	187
„ „ Galicyjskiéj	174½	174

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	128·75	128 50
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	2	128·75	128·50
Genua 100 lirów piem.	4½	—	—
Hamburg 100 marków	2½	113·50	113·25
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	5	—	—
Londyn 10 funtów	7	150·50	150 25
Paryż 100 franków	7	59 70	59 60

Waluty		
Cesarskie korony	20 65	20 65
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	7 13	7 13
„ „ obrączkowe	7 12	7 12
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	12 6	12 6
Suwereny	20 85	—
Frydryki	—	—
Luidory	—	—
Sowereny angielskie	15 16	15 16
Imperyały rosyjskie	12 38	12 38
Srebro	150¼	150¼
„ kupony	—	—
Talary związkowe	2 26½	2 26
Pruskie bilety kasowe	2 28½	2 27½

Lwów 19 stycznia.		
Dukat holenderski	7 10	7 2
„ austryacki	7 13	7 6
Półimperyał rosyjski	12 38	12 18
Rubel rosyjski	2 37	2 33
Talar pruski	2 28	2 24
Listy zastawne galic. bez kupon.	87 75	87 —
Oblig. indemn. bez kupon.	62 75	61 75
Pożyczka narodowa bez kupon	74 60	73 60

Warszawa 16 stycznia.			
Półimperyały	rubli	—	5 52½
Obligi skarbowe	„	89 25	—
kupon		—	1 18
Listy zastawne III okresu	rubli	14 75	14 71
kupon		—	3⅚
Akcye kolei żelaznéj warszawsko wiedeńskiéj		—	—

Wrocław 19 stycznia.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	$66\frac{1}{12}$	—
Polskie bilety bankowe	87¾	—
„ listy zastawne	86	—
Poznańskie listy zastawne 4%	101	—
„ „ „ 3½%	94¾	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 19 stycznia.		
Renta 3%	67	25

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Inseraty.

Kasztany pieczone świeże (włoskie Maroni) codziennie wieczór dostać można w Handlu
J. Muchitscha
w Krakowie, przy ulicy Szczepańskiéj pod L. 370. (67-1-3)

HOMILIE NIEDZIELNE

przez
X. Józefa Wilczka,
Profesora na Wszechnicy Krakowskiéj
w tych dniach opuściły prasę i są do nabycia w każdéj księgarni krajowéj i zagranicznéj, a mianowicie przez księgarnię Krakowską
p. **D. E. Friedleina,**
któréj autor powierzył sprzedaż i rozsyłanie rzeczonych „Homilij,“ tudzież Mów pogrzebowych i Kazań przygodnych, i Rocznik II na święta uroczyste. — Inne dzieła tegoż autora nabywają się przez księgarnie Wileńskie p. Rafałowicza i Zawadzkiego. (66-1-3)

Wyszedł w Drukarni Karola Budweisera

LIST
do Przeglądu Powszechnego
LWOWSKIEGO
przez
X. Zygmunta Goliana,
Doktora św. Teologii, (70-1-3)
i jest do nabycia w księgarniach Krakowskich po cenie złp. 1, czyli cent. 25.

Poszukiwana jest **APTEKA w dzierżawę** lub miejsce stosowne dla **MAGISTRA FARMACYI** pod adresą: **N. R.** franco. Bliższa wiadomość w Aptece Wgo *Mironowicza* w Andrychowie. (68-1)

We wszystkich krajach c. k. austryackich słynnie znane

REUMATYCZNE PŁÓTNO
angielskie patentowe

przeciwko wszelkim
reumatycznym cierpieniom
i jako pierwszy prezerwatywny środek przeciw podagrze, róży, spuchnięciu członków i kolkom, zarazem przeciw każdéj słabości reumatycznéj, jako to: kurczowi, bólowi głowy, bólowi twarzy, szumieniu uszów, bólowi piersi, pleców i krzyżów z najpewniejszym skutkiem poleca się.
W pakietach z użyciem po 1 złr. mk.
Dubeltowe na zastarzałe słabości po 2 złr. mk.
Jak również sławny
Paryzki uniwersalny Plaster
przeciwko wszelkim ranom, przeziębieniu członków i odciskom.
Jeden słoik z opisem użycia kosztuje 35 cent.
W KRAKOWIE dostać go można wyłącznie w Handlu **Teofila Seiferta**, — we **LWOWIE** u p. Franciszka Tomanka, aptekarza „pod srebrnym Orłem.“ — w **STANISŁAWOWIE** u p. Jana Tomanka, — w **SUCZAWIE** u p. Eufremusa Haldnera, — w **WIEDNIU** „zum Todtenkopf“ Bogenergasse Nr. 317 w mieście. (52-1-4)

SZUBA zamieniona!

W Krakowie w dniach 30 — 31 Grudnia 1860 r. zamieniano Futro niedźwiedzie z wierzchem ciemno zielonym bez peleryny na Futro niedźwiedzie z wierzchem szafirowym i peleryną.
Ktokolwiek z P. T. Panów spostrzegłby tę zamianę, raczy Futro zamieniane z wierzchem ciemno-zielonym odesłać do **KRAKOWA** pod adresą: „Krawca p. *Kłosowskiego*, w domu Hr. Morsztynów, ulica Stolarska“ zkąd swoje dawne Futro odbierze. (58-3-6)

Ostrygi świeże

nadchodzą z Ostendy dwa razy w tydzień do Handlu
(10-5) *Edw. Fuchsa* w Krakowie.

C. k. uprz. Isze austr. Towarzystwo Ubezpieczeń W WIEDNIU,

z kapitałem zakładowym **5 milionów złr.** wal. austr.

Towarzystwo to rozwijając od 35 lat błogie skutki swego istnienia, udziela wszelkich ubezpieczeń **od ognia**, tudzież **ubezpieczeń życia, dożywocia kapitałów.**

Za ubezpieczenie życia np na 1,000 złr. wal. austr. wypłacalnych po ubezpieczającego śmierci, płaci się:

Wiek przystępującego	kwartalnie złr.	kwartalnie kr.	półrocznie złr.	półrocznie kr.	całorocznie złr.	całorocznie kr.
25	4	70	9	30	18	50
30	5	40	10	70	21	10
35	6	30	12	50	24	60
40	7	50	14	80	29	20
45	9	00	17	90	35	30
50	11	10	22	10	43	60

Na każde żądanie najchętniéj udzielają wszelkiéj informacyi.

G. Gebhardt,
jeneralny Ajent dla Galicyi zachodniéj c.k. uprzyw. I. Austr. Towarzystwa ubezpieczeń w Wiedniu
W Krakowie ulica Floryańska pod L. 339.
K. Henisz, Ajent w Krakowie.

Niemniéj PP. Ajenci na Prowincyi:
w Białéj K. Hempel, — w Bobowie J. Ossowski, — w Bochni A. Kasprzykiewicz, — w Brzesku J. Zatwarnicki, — w Chrzanowie A. Gassner, — w Dąbrowy E. Frenkel, — w Dębicy L. Berel; — w Dukli S. Goldenberg, — w Frysztaku J. Lemer, — w Gorlicach S. Radla, — w Grybowie A. Muszyński, — w Jaśle S. Nowakiewicz, — w Kalwaryi G. Hupert, — Kołaczycach Armatowicz, — w Krośnie S. de Pietraszkiewicz; — w Limanowie St. Peszka, — w Mielcu M. Kleinmann, — w Radomyślu F Pietrzycki, — Nowym Sączu M. Körbel, — Starym Sączu A. Christ, — w Strzyżowie J. Zajączkowski, — w Tarnowie W. Garda i A. Maszler, — w Tuchowie Dr. Rosenfeld, — w Turzy B. Darowski, — Zmigrodzie D. Herz. (867-11-18)

W kluczu tutejszym są od 1go Lipca r. b. na lat 12 do wydzierżawienia:

a) Folwarki:
Adamówka i Zapólko,
stanowiące jedno gospodarstwo o 603 mórg roli i 111 mórg łąki, wraz z Gorzelnią,

b) Folwark: (61-2-3)
DOBCZA,
obejmujący 383 mórg pola i 77 mórg łąki.
Warunki u podpisanego.
Sieniawa pod Jarosławiem dnia 15 Stycznia 1861
Wincenty Lorenz, pełnomocnik.

Nakładem LITOGRAFII „CZASU“ wyszedł i jest do nabycia

KALENDARZ SCIENNY
CHROMOLITOGRAFOWANY
na rok 1861,

w stylu gotyckim, według pomników królewskich w Katedrze Krakowskiéj z wyobrażeniem SS. Patronów polskich. — **Cena 1 złr.** wal. austr.

BILETY WIZYTOWE

na papierze glancownym lub kartonie angielskim sztychowane — **100 sztuk 2** złr. w.a.
Litografia „Czasu“ przyjmuje prócz tego wszelkie obstalunki w zakres jéj wchodzące, jako to: *Adresy, Etykiety:* na wina, herbatę, wódki; *Sygnatury aptekarskie, Rachunki, Listy kupieckie, Formularze, Weksle*, i t. p. (16-8-10)

LA MAISON
MORITZ SACHS
„au grand Bazar“
à BRESLAU,
recommande pour le carnaval son beau choix de robes de soirées et bal en soie et étoffes légères. (60 2)

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY

dla cierpiących na piersi
flaszka po **88** kr. w. a.

Engelhofera
ESENCYA NA MUSZKUŁY I NERWY
flaszka po 1 zł. w. a.

Dra Kromholza
LIKIER ŻOŁĄDKOWY
flaszka po 53 kr. w. a.

Dra Brunna
STOMATICON (Woda do ust)
flaszka po **88 kr.** wal. austr.

utrzymują zawsze prawdziwe i w najlepszéj jakości,
w **KRAKOWIE**: pp. **Herrmann** i **Jozef Jahn**; — we **LWOWIE**: p. **Karol Schubuth**.

w Białéj p J. Muchitsch, — w Bielsku p. Prietsche, — w Bochni p. Niedzielski, — w Czerniowcach p. T. Zacharyasiewicz, — w Jarosławiu p. J. Bajan, — w Kołomei p. T Zacharyasiewicz, — w Rzeszowie p. I Schaitter, — w Tarnopolu p. M. Schlifka, — w Zaleszczykach p. J. Kodrębski i Spółka, — w Stanisławowie p. A. Tomanek i Spółka. (1166-7-12)

Z czasem zaczęto i u nas poświęcać pielęgnowaniu zębów ową staranność, na jaką w tak wysokim stopniu zasługują, ażeby się od cierpień i nieprzyjemności ochronić. Żaden ból nie jest dokuczliwszym, jak ból zębów; nawet i piękna Helena z brzydkiemi zębami i w skutek tego z nieprzyjemnym odorem ust, niebyłaby znalazła starającego się o jéj rękę, a ów w historyi znany minister, którego młody książe do władzy przyszedłszy, na stan spoczynku oddalił, ponieważ wielkiej nieprzyjemności z powodu niezdrowych zębów sędziwego męża stanu doznawał, niebyłby umarł z rozdartem sercem. Nigdy zatem nieda się zastósować tak słusznie sens: „principiis obsta sero medicina paratur“, jak do zębów, który to sens oddaliśmy najlepiej przysłowiem naszem: „stawiaj groblę póki woda mała.“ — Przy najmniejszem powstaniu jakiego bólu zębów używaj zatem

POPPA ANATERYNOWĄ WODĘ DO UST,

a zastrzeżesz się przed wszelkiemi szkodliwemi skutkami, jakie zaniedbanie obowiązków ku swej własnej osobie tak często za sobą pociąga. „Uważać na siebie“ jest pierwszą regułą, jeżeli kto w ogólności chce zdrowym pozostać; szczególniej zaś tyczy się to zębów. Wszystkie słabości bywają więcej uwzględnione jak ból zębów, przecież jest on nietylko najdolegliwszą słabością, ponieważ często prześladuje osobę, jak długo żyje, lecz oraz najnieprzyjemniejszą. Zwykle zwraca się uwagę na to, jak ważną rolę zęby w naszej historyi słabości odgrywają, aż wtedy gdy mocno boleć zaczynają i je wyrwać trzeba. Wtedy zaś już jest zapóźno, wtedy może pomódz tylko radykalny środek, żeby złe z korzeniem wydalić.

Chociaż wprawdzie *Poppa Anaterynowa woda do ust* znajduje się w używaniu w każdym znaczniejszym domu, uważamy przecież za potrzebne na jej skuteczność zwrócić uwagę i tych którzy ją dotąd nieznają.

Jest ona najdoskonalszym środkiem zachowania zębów zdrowo, zastrzeżenia ich od bólu, oraz nawet w przypadku rzeczywistego bólu, do zapobieżenia wzmaganiu się bólu. Służy do czyszczenia zębów w ogólności, nawet w tych wypadkach, gdzie się osad na zębach formować zaczyna: wraca zębom ich piękny naturalny kolor, okazuje się niemniej skuteczną w utrzymaniu w czystości sztucznych zębów, łagodzi ból dziurawych lub nakruszonych zębów i leczy w początkach trupieszenie zębów; goi nadbrzmiałe dziąsła, umacnia kiwające się zęby i jest pewnym środkiem leczącym krwią zachodzące dziąsła. Również skutkuje przeciw gniciu dziąseł, w boleściach reumatycznych, jest nakoniec nieoszacowanym środkiem do udzielania ustom przyjemnego odoru oddechu, oraz do wydalenia już istniejącego nieprzyjemnego oddechu.

Skuteczność, jaką się woda Anaterynowa pana Poppa szczycić może, dowodzi nietylko jej ogólna wziętość jako środka leczącego, lecz oraz najpochlebniejsze listy które w tym względzie z wielu stron otrzymał. Znajdziemy między niemi świadectwa księżnej Esterhazy, hrabiny Fries, hrabiego Fürstenberg, barona Pereira, doktorów Oppolzer, Haller, Brants, kawalera Schäffer, itd. (1139-5-6)

Skład tej wody Anaterynowej do ust znajduje się w Wiedniu w znaczniejszych aptekach, na prowincyi zaś we wszystkich większych miastach, mianowicie w Galicyi utrzymują ją:

w KRAKOWIE: p. Tomasz Górecki, p. Józef Jahn i p. Leon Feintuch.
we LWOWIE: p. Bierzecki, p. P. Mikolasch, p. Laneri i p. p. Tomanek aptekarze; — **p. H. Hofmann, p. Bonifacy Stiller i p. Jozef Klein** kupcy.

w Andrychowie p. H. Unger.
„ Bilsku p. Schaffran.
„ Białéj p. Stanko aptekarz.
„ Bochni p. p. Niedzielski.
„ Bóbrce p. Jak Zaritz.
„ Brodach p. apt. Deckert.
„ Buczaczu p. Czerkawski.
„ Brzeżanach p. B. Fastenhecht i p. Zminkowski aptekarz.
„ Czerniowcach p. Różański, p. Zacharyasiewicz.
„ Dydowie p. Koniecki.
w Dembicy p. apt. Herzog.
„ Dobromilu p A. Krotowski.
„ Grybowie p. A Muszyński.
„ Jarosławiu p. Ign. Bajan.
w Kołomyi p. E. Schally.
„ Lublanach p. Jan Glatz.
„ Lutowiskach p. M. Koniecki.
„ Przemyślu p. Machalski i pp. Gajdetschka i Syn.
„ Przeworsku p. apt. Janiszewski.
„ Prelantich p. Winternitz.
„ Radautz p. Teichmann.
w Rozwadowie p. K. Marecki.
„ Rzeszowie p. Ig. Schaitter.
„ Samborze p. apt. Kriegseisen i p. Rosenheim.
„ Stryju p. apt. Sidorowicz.
„ Stanisławowie p. A. Tomanek i spółka i pp. bracia Czuczawy.
„ Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawetz
„ Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księgarz.
„ Zaleszczykach p. Kodrębski i spółka.
„ Złoczowie p. Gottwald.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
21	2	333 06	— 5'4	95	zachod półn. średni	pogoda z chmurami		— 9'9	— 4' 0
	10	28 92	4 0	95	wschodni słaby	pogoda			
22	6	27 13	+ 0 5	85	Zach. średni	pochmurno			

Handel Winny
pod firmą:
Christian Hansen
W WROCŁAWIU,
znajduje się teraz na „Ohlauer Strasse“ pod Nr. 9, naprzeciw dawniejszego lokalu (1236-8)

Prawdziwy Śniegogórski
ULOPEK ZIOŁOWY

ogólnie lubiony i bardzo przyjemny do zażywania na grypę, chrypkę, kaszel, ból szyi, zaflegmienie, ogólnie we wszelkich słabościach piersi i płuc, jako bardzo skuteczny środek łagodzący, jest w następujących Handlach i Aptekach zawsze świeży do nabycia:

w Krakowie: w aptece p. **ALEKSANDROWICZA**, we Lwowie: w aptece „pod złotą Gwiazdą“ p. *Piotra Mikolascha;*
w Białéj u p. Józefa Bergera — w Bochni u p. A. Kasprzykiewicza — w Brodach u p. Kościckiego apt. — w Brzeżanach R aptece p. Żminkowskiego — w Buczaczy u p. Pfeffra apt., — w Dembicy u p. F. Herzoga — w Gorlicach u p. Walerego Rogawskiego apt. — w Myślenicach u p. M. Łowczyńskiego — w Nowym Targu u p. L. Kamieńskiego — w Przemyślu u p. F. Gaidetschi i Syna — w Rozwadowie u p. Mareckiego — w Rzeszowie u p. Schaittera — w Samborze u p. Kriegseisena — Stanisławowie u p. Tomanka — w Stryju u p. Sidorowicza — w Tarnopolu u Ł. Buchneta — w Tarnowie u p. Sidorowicza apt. — w Wadowicach u p. Foltina — w Zaleszczykach u p. Kodrębskiego — w Złoczowie u p. Pettescha.
Cena flaszki wraz z instrukcyą użycia 1 złr. 26 c.
Również można w tychże samych składach otrzymać:

Plaster na Odgniotki,
bardzo skuteczny, przez ck. Nadlekarza ***Dra Schmidta.***
Cena pudełka 23 kr. w. a.

Proszek leczący dla bydła arabski i azyatycki *Helungkianka*,
który w Arabii i Azyi używany bywa z najlepszym skutkiem do leczenia słabych zwierząt.
U koni: przy urynowaniu krwistem, nadęciu, gruczołach, kaszlu, kolkach, braku chęci do jadła.
U bydła rogatego: przy ścinaniu się mleka, urynowaniu krwistem, podoju krwistym, nadęciu, kaszlu, zimnéj febrze, kolkach, przy złym podoju, braku chęci do jadła, nadymaniu się krów, robakach i cierpieniach płucowych.
U owiec: w początkach zawrotu głowy, u słabowitych jagniąt i w puchlinie.
U świń: przy puchlinie, kaszlu, kolkach, obżarciu się lub przy pokazywaniu się gruczołów.
Cena paczki wielkiéj 80 centów, małéj 40 centów.
Proszek ten utrzymuje także zawsze świeży: we LWOWIE p. **O. T. Winkler.**
Główny Skład u *Juliusza Bittnera*, aptekarza w Gloggnitz. (1262-4-6)

Do sprzedania:
DOBRA (43-2-4)
Wierzbica i Budziejowice
w Królestwie Polskiem,
powiecie i okręgu Miechowskim, 1 milę od Proszowic. ½ od Słomnik, 2 od Miechowa, 2½ od komory Michałowic odległe. Szosy słomnicko-proszowskie w budowie rozpoczęte przechodzą przez terytoryum, obejmujące przestrzeni około 900 morgów nowopolskich z dostatecznemi łąkami, budowle gospodarskie w stanie prawie nowym — z wolnéj ręki bez pośrednictwa. — Bliższą wiadomość na żądanie franco udziela „p. *Kucieński* w Szczepanowicach pod Miechowem.

Sprzedaż
Baranów Skakunów.

Podpisany Zarząd dóbr skarbu **Kolleschowitz** Fryderyka hr. Wallis, w Czechach **(stacyą pocztową Horosedl)** przy trakcie Pragsko-Karlsbadzkim, oznajmia niniejszem, że znowu na sprzedaż z wolnéj ręki wystawioną będzie w tutejszéj owczarni znaczna ilość młodych

Baranów Skakunów.

Wszystkie zwierzęta tutejszéj trzody oryginalnéj „NEGRETTI“ wyszczególniają się jak najkorzystniéj nietylko szlachetnością i długością wełny, i jak najmocniejszym porostem całego ciała, oraz swą wielką, silną i szeroką budową.

Ponieważ trzoda ta od dawna wolną jest od wszelkiéj dziedzicznéj słabości, przeto ręczy się każdemu, że każda kupiona sztuka znajduje się w stanie zupełnie zdrowym.

Przytem nadmienić wypada, że tutejszy chów owiec na wystawach gospodarczych i przemysłowych w roku 1851 w Londynie, w r. 1855 i 1856 w Paryżu, w r. 1857 w Wiedniu i w r. 1856 i 1860 w Pradze zaś wystawione owce tak co do wełny, jakoteż egzemplarzy do rozmnażania służących, jak najszczytniéj wyszczególniony został trzema medalami złotemi, dwoma srebrnemi i czterema bronzowemi i honorowemi oprócz nagród pieniężnych
Zarząd dóbr Kolleschowitz
Dnia 1go Stycznia 1861 r.
(27-3) **Franciszek Mayer**, Dyrektor.

Ogłoszenie. (29-3)

MAPA ADMINISTRACYJNA
KRÓLESTWA GALICYI
z W. KSIĘSTWEM KRAKOWSKIEM i BUKOWINĄ
wydawana przez
ck. kapitana *de Kummersberg*,
przeszła od 1go października 1860 r. na własność Artaria i Spółki w Wiedniu.

Wspomniony handel dołoży jak najgorliwszéj staranności, żeby na wstępie wymienione dzieło, (a mianowicie wydanie jeszcze 21 kart) w jak najkrótszym czasie do końca doprowadzić.

Do téj pory wyszłych 40 kart, jako to: Nr. 1, 2, ad 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 13, 14, 25, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 25, 26, 27, 28, 29, 31, 32, 33, 35, 36, 38, 39, 40, 43, 44, 45, 48, 51, znajdują się w wiadomych składach w Krakowie i we Lwowie, jako też w znaczniejszych księgarniach Galicyi.

Kto prenumeruje na całe dzieło, tego kosztuje jedna karta 50 kr., pojedynczo zaś 70 kr. w. a.

W domu narożnym pod L. 210/332 przy ulicy Szewskiéj jest do wynajęcia od 1go Kwietnia r. b.

SKLEP

z przyległym pokojem, dużą **SALĄ** i Kuchnią, tudzież Piwnicą obszerną i Strych. — Bliższa wiadomość tamże u właściciela na II piętrze. (54-2-3)

Rozmaitości.

POGADANKA

przed kościołem po nabożeństwie.

Tomasz, Onufry, Organista, Nauczyciel szkółki, Wincenty, Wojtek, Regina, Hanka, Maryna.

Organista. Jak kto czemu nie rozumi i nie jest w czém wypróbowany, to najlepiéj niech nie baje, bo kiedy bez urazy, wół ma długi język a nie gada, to témbardziéj człowiek, mości dobrodzieju, co ma krótki, nie powinien bajać!

Tomasz. Ja nie gadam z siebie, bo ja czytać nie umiem, i tylko na numerach to się poznam, ale czytali drudzy i rozpowiadali, że się świat przeinaczy.

Organista. I cóż rozpowiadali? Niech ja słyszę, bo ja zaraz odgadnę, co było a co jest, i co do rzeczy a co nie dorzeczy.

Tomasz. Powiadali, że było poprzylepiane na kamienicach pismo od naszego najjaśniejszego Cesarza, drukowane po niemiecku i po polsku, że inaczéj będzie na świecie, i że się niby jakoś wszystko odmieni.

Organista. Otóż widzicie, że wam się coś śniło, aleście tego nie widzieli na jawie, i słyszeliście że gdzieś dzwonią, ale nie wiecie w jakim kościele. Ja wam dopiero powiem, że to był *Manifest Cesarski*, a potem *Dyplom.* Rozumiecie teraz?

Onufry. Kaj tam rozumimy!.. my tam na to głupi! Co wy panie organisto, albo i pan profesor to temu rozumieją, ale chłop, zkąd on tam ma to znać? Tylko tyle, że wiemy iż ma być odmiana; a to może na gorsze?

Organista. Oj głupi narodzie! mówię;... chciałby to Cesarz na gorsze jeno na lepsze! Przecież każdy gospodarz, kiedy poprawia chałupy, to nie na to aby mu się zawaliła, tylko żeby stała. Tak i Cesarz najjaśniejszy, powiedział i ogłosił do swojego narodu całego, że teraz zwoła starszych z całéj monarchii na radę aby powiedzieli gdzie i czego potrzeba! No p. profesorze Dukalski, wytłomacz, czy ja dobrze temu ludowi przedkładam, czy źle?!...

P. Profesor Dukalski. Ani słowa, tylko tak jak jest w istocie, i rzeczywiście albowiem pośrodkując, co jest w dyplomacie, nie widzimy jeno najwyższe uwzględnienie życzliwości naszéj *). Ale naród nieoświecony jest zwykle niewierny czyli posądliwy, i nie uzna nic, co jest na dobre albo na złe, ale tylko trzyma się jak „pijany płotu“, lub też *„mówi za panią matką pacierz.“* Ztąd choćbyś mu nieba przychylał, to on ci nie wierzy i będzie się oglądał jak ten wilk co mu tylko las pachnie. Nie warto mówię, robić komu dobrze na tym świecie.

Onufry. Nie gniewajcie się panie profesorze, bo my się nie upieramy, a jak ma być lepiéj to niech sobie będzie, tylko się boimy żeby większa biéda z tego nie przyszła, bo chociaż się człowiek i dawniéj spodziewał, iż się przecie na dobre obróci, to się dotąd nic nie poprawiło.

Organista. To też widzicie, że dla tego najjaśniejszy Monarcha takie wydał pismo, że każdy teraz powie, co go boli i jakby na to poradzić.

Tomasz. Dobrzeby tak było, żeby to powiedzieć; bo ja sam zaniósłbym nie o jedno żałobę, albo i drugi... Ale i wieś cała miałaby co powiedzieć.

P. Profesor. Otóż to właśnie, Cesarz chce wiedzieć o potrzebach narodu, i dla tego w każdym kraju będą takie sejmy, czyli narady, a wszystek lud wybierze posłów z każdego stanu i kondycyi. Ci dopiero jak się zjadą, tak każdy powié swoje, i będą się naradzać jakby wyjść z tej biedy, i tak wszystko wypośrodkować i uwzględnić, aby i rząd był kontent i naród też jeszcze bardziéj.

Wincenty. Niech tam da Pan Jezus i Matka Najświętsza, aby było jak najlepiéj, ale co ja, to się niczego dobrego nie spodziewam. Mój Wujek co mi jest od matki, był też w samym

*) Życzeń naszych.

Wiedniu temu dziesięć lat takim deputakiem, a cóż mu z tego przyszło?... tyle co światu przewidział.

Organista. Bo to widzicie na nic, jak jedzie taki co gadać nie umie, albo co nie zna, jak się co do czego składa. Ślipie wytrzyszczy, gębę rozdziawi i siedzi jakby ten (Boże odpuść) świątek turecki. Trzeba wybrać takich co temu rozumieją i znają się na prawie.

Tomasz. Ej, z tego nie wielka obrada, bo jakby się zjechało saméj szlachty, to nas chłopów gotowi sprzedać, albo wziąść pod moc i térać jak térali za dawnych czasów.

Regina. A jużci! że musiałybyśmy z sierpem na pańskie chodzić!

Hanka. Mój Boże! Co mi się to matusia naopowiadała, jak ich to raz ekonom batem zkroił, co ich tylko z jednym snopkiem złapał z pańskiego.

Maryna. A ja tam zaś nigdy krzywdy nie miałam ze dworu; ani razu mnie nie bili. Zrobiłam co swoje, i za cóż mnie mieli karać?

Onufry. Przecież teraz lepiéj jak bywało. — Człowiek zapłaci podatek i nie zna ani pana ani ekonoma, i choć cały tydzień kiedy niechce to nie robi, a grzbietu sobie nie nałamie. A dawniéj ledwo się człek ocknął, a już na niego polowy wrzeszczy: *Wychodź z cepami na pańskie! Wychodź!* A jakeś nie wyszedł o świtaniu, to ci ekonom naklął albo cię i poprał.

Organista. „Co było a nie jest, to nie pisać w rejestr" mówił nieboszczyk mój ojciec, a co było dawniéj to się nie powróci, ani jak świat światem powrócić się nie może, „bo każdy na swojéj grzędzie na wieczność usiędzie" jak mawiał nieboszczyk ksiądz wikary, cośmy go przed dwoma laty pochowali.

Tomasz. Kto tam wié? jabym jeszcze starego grajcara nie dał, żeby nas znowu ciarachy o grunta prawowali.

Regina. A bo i prawda!... Wierzyć tam takim!

Hanka. Oj dobrze mówicie kumosko, „bo każdy święty, ma swoje wykręty", każdy człek oszukanie. Ja wiem, że choć i pan profesor to tak myślą jak i my choć się z tém nie wydają.

P. Profesor. Mylicie się, bo nie myślę, gdyż rzecz tę rozumiem i wypośrodkować potrafię, a tylko głupi człowiek drukowanemu pismu nie da wiary. Tam stoi wyraźnie: *„że mając na względzie iż żywioły wspólnych urządzeń organicznych umocniły się przez równość naszych poddanych w obliczu prawa, przez uchylenie pańszczyzny* i t. d. Rozumiecie co to jest?

Tomasz. O pańszczyznie to rozumimy, ale co innych rzeczy, tom w nich nie próbant, i na tamte tobym się nie podpisał.

P. Profesor. To też widzicie, że trzeba wam takich posłać do rady, coby się na tém rozumieli.— Bo rozum człowieka nie mało kosztuje, a co to człowiek musi się namęczyć i głowy nasuszyć, aby wyszedł na mądrego. Ja to ośm lat siedziałem w książkach zanim wyszedłem na profesora. I Cesarzowi a Monarsze naszemu, cóż przyjdzie z głupich doradców, co tylko będą stać jak ten słup niemy, we wrotach na plebanii? Cóż Mu przyjdzie, rzeknę z takiego sejmu?!.. Otóż kiedy nam każą wybierać, to trzeba brać mądrych a poczciwych, coby wszystko wypośrodkować umieli, nie zważając czy szlachcic, lub czy uboższy albo bogatszy, byle był znany ze sprawiedliwości i żył wedle praw Boskich i ludzkich.

Tomasz. Ej, może tam jeszcze do tego nie przyjdzie, a jakby na to padło tobyśmy dopiero szukali.

Onufry. Ale gdzie takich znaleść, gdzie, kiedy teraz świat taki oszukany, że nikomu, choć rodzonemu bratu wierzyć nie można.

Organista. To was też to zabija, że nikomu nie wierzycie, a każdego macie w posądku! Nie wierzycie panu we dworze, ani księdzu proboszczowi, ani organiście, ani profesorowi, chyba temu żydowi co was najbardziéj oszukuje, a wierzycie też lada bajom po mieście i urwiszom a obieżyświatom. Kiedy wam mówi urząd, co też i ja potwierdzam i pan profesor, że wszystko będzie dobrze, toście się skłonić powinni, podziękować i jeszcze poczęstować, albo pocztę przynieść, a nie spierać się z mędrszemi. Rozumiecie?...

Tomasz. Byłaby tam fracha i o pocztę i o poczęstowanie, byleśmy na tem wszystkiem wygrali a nie przegrali. Ale jak zaś przegramy?!..

Onufry. O to też chodzi, bo gdyby to człowiek wiedział....

Regina. Jabym wam sama jajek przyniosła!..

Hanka. Ktoby wam tam żałował podarunku, tak organiście jak i panu nauczycielowi. Nie wymawiający, dałam tego panu organiście na kolendę kwartę masła, tobym dała dwie, aby było lepiéj na świecie.

Pan Profesor. Będzie dobrze, jak będzie zgoda między ludźmi, i jak jeden będzie ufał drugiemu, to jest pan chłopu, chłop panu, a jak będzie posłuszeństwo dla władzy kościoła i rządu, a jeden będzie drugiemu dopomagał w każdéj sprawie, zamiast co sobie dzisiaj ludzie stoją na zdradzie, i szczują na bliźnich jak psów na zająca.

Tomasz. Oj, toćto, to, ze dzisiaj jeden drugiemu toby z gardła wydarł, a co masz w gębie to nie twoje, i jeden na drugiego wérczy jak ci psi, albo i szczuje choćby na brata.

Organista. Więc też tak nie będzie, bo za nowego prawa wszystko się zmieni. Co czyje jest, to zostanie święte, i wara każdemu od cudzego, czy chłopu, czy panu, czy kulonowi z miasta. Dopiero mają ustanowić gminnych, co tego mają dozierać, a jakby tylko kto komu w drogę właził, to daléj z nim do sądu i będzie ostro karany, czy na grzesznèm cielsku, czy strofem. Drogi nam mają wynaprawiać, aby się dobytek nie térał. Szkół będzie więcéj jak jest, aby każdy chłop umiał czytać i pisać i wiedział jak się ma sprawować i na tym świecie obracać, aby mu się dobrze działo i aby na żywot wieczny zasłużył.

Tomasz. Oj rety, rety! Żeby zaś tak miało być, toby dopiero był piękny na tym świecie porządek; ale to nie za naszych czasów, ani za naszego żywota....

Organista. Bajecie! to będzie za pół roku albo za rok, bo Rząd wszystko przyrychtował i ani się spodziejecie jak wam każą wybierać takich co znowu obierą takiego co się będzie za wszystko zastawiał i prawował.

Onufry. Ha, jak do tego przyjdzie, tobym się tam może i na was podpisał, albo na pana profesora.

Pan Profesor. Moi ludzie, Bóg wam zapłać, ale mnie nie stać jechać o mojéj chudobie do miasta i siedzieć tam między panami, wybierzcie sobie jakiego poczciwego szlachcica.

Onufry. A kajże go szukać, znajdzie go to łapio? *)

Pan Profesor. Dzięki Bogu, są jeszcze między panami ludzie sprawiedliwi, cobym za niemi duszą moją zaręczył i dużo się oni już wszyscy poprawili, bo ich też biéda wyuczyła, i dzisiaj to sam za niemi trzymam.

Wojtek. Oj, to każdy mądry przyzna, że teraz szlachta nie taka jak była, a i ekonomy to już krzywdy nie lubią robić, tylko pięknie z człowiekiem pogadają, poproszą żeby wyjść czy z siekierą, czy z cepami, zapłacą i kwita, a dawniej to były same zabijaki.

Tomasz. Do tego się nie mówi, bo co prawda to nie grzech, że sobie teraz pan siedzi we dworze jak truśka. Nikomu złego słowa nie rzeknie i zabiega jak może... Ale jakby się odmieniło, toby też może zhardzieli.

Pan Profesor. Gdzie tam, jeszczeby zmiękli, bo to prawo Cesarskie nie jest dla nich, tylko dla wszystkich i dla całego ludu.

Tomasz. Kiedy tak to dobrze.... to mi się już podoba i na to się piszę.

Regina. Nie piszcie się Tomaszu, bo pamiętacie co wam Stryk wasz mówił, abyście się na nic nie pisali, ani na złe ani na dobre.

Organista. Co wam się głupie baby do tego mięszać albo wrażać, lepiej wam garnka pilnować, aby wam zacierka nie wykipiała.

Regina. Widzicie?! nie wrażać! albośmy to dziewki a nie gospodynie?

Organista. Chocеście gospodynie, toście i tak

*) Od razu? albo łatwo?

głupie, bo w tém mężka głowa a nie babska. Baby od plotek a nie od rady.

Tomasz. Jużci dobrze pan organista mówią, bo baby do gromady nie należą tylko chłopy; ani się ich też Cesarz nie będzie pytał co ma robić?!

Wojtek. Choćby też naszego pana wybrać.... On ci tam i nie zły!

Onufry. Dajcie pokój o tém, ani gadania dzisiaj o takich rzeczach.... Trzeba się pierwéj poradzić z całą gromadą, i zapytać się jeszcze innych ludzi.

Tomasz. Ja tam za nim nie będę trzymał, bo mi grabić w lesie zaprzeczył.

Wincenty. Ani ja, bo mi szkapę z łąki zajął.

Organista. Jużci miał prawo, kiedyś pasł na jego łące.

Wincenty. Niechże tam, kiedy w sąsiedztwie jeden drugiemu nie powinien zajmować. Ale ja mu też jego gąsięta co mi wyszły na pastewnik co do jednego wytłukł kijem; to ich gospodyni pół dnia szukała.

Pan Profesor. Widzicie! ma tu być dobrze, kiedy wami rządzi namiętność, a nie wiara katolicka? Pomogą tu co najlepsze prawa, jeśli pierwéj prawo Boże panować w sercach waszych nie będzie. I mnie dziedzic nie dał siąga drzewa, o które go prosiłem, a i tak na niego się piszę.

Organista. I ja z wami trzymam, bo przecież prędzéj się czego po moim dziedzicu spodziewam jak po innym. I w rzeczy saméj, cóż mi z innego przyjdzie?... cóż mi da?... Gdzież go tam szukać, a ten siedzi we dworze i zawsze z niego jest pożytek.

Tomasz. To prawda... że ze swojego prędzéj człowiek co pozyska! więc i ja się na niego podpiszę, choć mi grabić zaprzeczył.

Regina. A ja się tam mojemu chłopu nie dam za nikim podpisywać.

Tomasz. Ale ciekawość, co też nasz jegomość na to mówią.

Organista. Jegomość się cieszą, bo jak przywieźli te pisma z Krakowa, to zaraz z księdzem Wikarym czytali i z synowcem Jegomościnym, a synowiec tak klaskał rękami!

Tomasz. Bo to młode, to jeszcze głupie, lada co go ucieszy.

Organista. Kiedy i Jegomość był strasznie uradowany, i wyniósł ze szafki butelkę wina i pili z księdzem Wikarym na wiwat Cesarzowi, a i mnie poczęstowali.

Tomasz. No widzicie.... to musi to być i dobre, kiedy tak.

Onufry. A jak się to nazywa to pismo, bom zabaczył?!

Pan Profesor. Nazywa się Dyplom Cesarski z dnia 20go października.

Onufry. Trudno spamiętać, bom ani słychał kiedy o takiem słowie.

Tomasz. Co ci tam,... niech się nazywa jak chce, byle nam było lepiej!

Wojtek. Ja powiadam że będzie wszystko dobrze.

Tomasz. Niech będzie na chwałę Panu Jezusowi i nam też na szczęście, a teraz to też proszę pana profesora i pana organisty i całą kompaniją na kwartę miodu co ja zfunduję, na tę pociechę, abyśmy się pięknie ucieszyli.

Pan Profesor. Na co się macie szkodować!

Tamasz. Przecież dzięki Bogu stać mnie na to, i nikomum grosza nie winien, a z furmanki zawsze do miecha przybędzie.

Organista. Nie odmawiajmy grzeczności, kiedy Tomasz chce świadczyć i funduje — a jeszcze pogadamy.

Pan Profesor. Nie, moi ludzie, w karczmie się o takich rzeczach nie gada. Przy kościele to jest przyzwoicie, ale przy szklance ani przy kieliszku to na nic rozprawa o tém. Wypijemy — podziękujemy, utrzemy gębę i pięknie się rozejdziemy.

Tomasz. Słusznie — niema co mówić, tak się należy. Dobrze mówi p. profesor.

Wojtek. W karczmie są różni ludzie, to zaraz przeinaczą i ztąd bajki!

Tomasz. A więc pójdźmy!.. idą... do karczmy... (oczywiście). *D. c. n.*

W drukarni „Czasu“ 1861. Rządzca drukarni *Antoni Rother.*